



W ub. wtorek w Kombinacie HiL odbyło się spotkanie przedjazdowe z adiunktem Wyższej Szkoły Nauk Społecznych KC PZPR doc. Wojciechem Lamentowiczem, I sekretarzem KU Partii przy UJ dr Jerzym Jaskiernią oraz redaktorem naczelnym „Gazety Krakowskiej” Maciejem Szumowskim. Goście przedstawili sytuację polityczno-społeczną kraju w obecnym okresie odnowy i uzdrawiania naszego życia.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

DYREKTOR HiL INFORMUJE O REALIZACJI POSTULATÓW

Realizacja postulatów w zakresie ustaleń podjętych na spotkaniu Ministra Hutnictwa w Kombinacie HiL w dniu 18 listopada 1980 roku, dotyczących ZAGADNIEN ZATRUDNIENIOWO-PLACOWYCH — przedstawia się następująco:

● Spowodować aby porozumienie zawarte w Hucie Katowice w dniu 23. 10. 80, zostało wprowadzone w życie w pełnym zakresie do wszystkich jednostek organizacyjnych podległych Ministerstwu Hutnictwa.

Ustalenie:

Departament Pracy i Plac niezwłocznie sprawdzi które jednostki podległe Ministerstwu Hutnictwa nie otrzymały tekstu porozumienia z 23. 10. 1980 r. i spowoduje pilne jego przesłanie do natychmiastowej realizacji przez kierownictwa zakładów.

Realizacja:

Załącznik nr 1 do porozumienia zawartego przez Komisję Rządową z MKZ „Solidarność” w Hucie Katowice w dniu 23. 10. 1980 r. został rozesłany do kierowników poszczególnych jednostek reortu hutnictwa. W Kombinacie HiL dokument ten otrzymały wszystkie komórki organizacyjne i organizacje społeczne.

● Doprowadzić do zrównania zarobków we wszystkich zakładach podległych resortowi Ministerstwa Hutnictwa, łącznie z przysługującymi wszystkimi dodatkami.

W celu realizacji tego postulatu wnioskuje się:

a) powołanie komisji do przeprowadzenia analizy porównawczej poziomu plac poszczególnych grup zawodowych wg zakładów o podobnym profilu produkcji podległych resortowi hutnictwa z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Hutnictwa i Zespołu Porozumiewawczego Hutników przy NSZZ „Solidarność”. Termin realizacji do 31. 01. 1981 r.,

b) opracowanie najwyższej dwu-trzy etapowego programu zrównania tych zarobków, którego termin nie powinien przekroczyć 31. 03. 1982 r. (c. d. n.)

Naukowcy z Polskiego Klubu Ekologicznego biją na alarm

Uwaga, rejon śmierci siarkowej!

Uwaga, rejon śmierci siarkowej! Tablicami o takiej treści powinny być opatrzone wszystkie drogi prowadzące do Krakowa. I słowa przesady nie byłoby w tym kassandrycznym ostrzeżeniu.

Przed wielu laty, decyzją o budowie wokół Krakowa przemysłu surowcowego, podpisano najtragiczniejszy z wyroków na ludzi, rośliny, zwierzęta i zabytki. Niewielu sobie zdaje sprawę jak dalece przytyliśmy w sobie instynkt samozachowawczy i jak blisko jesteśmy już od katastrofy ekologicznej. Tę makabryczną wizję dzisiejszego Krakowa przedstawili Krakowscy naukowcy podczas zorganizowanego przez klub Polskiego Klubu Ekologicznego w AGH forum dyskusyjnego na temat: „zagrożenie Krakowa związkami siarki”.

Dajmy głos statystykom. Emisja dwutlenku siarki (SO₂) w aglomeracji krakowskiej wynosi ponad 150 tys. ton rocznie. Dane z 78 roku: Elektrownie Skawina 75070 ton, HiL 63062 ton, inne poniżej 2000 ton. Ilość ta wielokrotnie przekracza dawki dopuszczalne.

Z roku na rok siarka nam przybywa. Wyemitowana w Skawinie i w Nowej Hucie przedostaje się razem z deszczem (przepraszam, prawdziwego deszczu w Krakowie już nie ma, to co leje z góry to strugi słabego kwasu) do ziemi i nawadnia. Stężenie jej stale rośnie, coraz bardziej zrujnowana jest roślinność, coraz bardziej trujące plody rolne. Ktoś powiedział: mamy małe województwo, ale w ostateczności moglibyśmy się sami wyżywić. Ktoś inny dodał: uchwyń nas Boże od takiego wyżywienia.

Specyficzne warunki klimatyczne Krakowa, zawyżona wilgotność, zagęszczone zabudowa i nasycenie powietrza innymi pyłami i gazami sprawiają, że nasze miasto ma piekielnie niekorzystne warunki dla życia.

Skąd się bierze tyle dwutlenku siarki? Najwięcej ze spalania zasilającego węgla. Zdaniem ekologów, głównego emitera SO₂ elektrownię w Skawinie należy bezwzględnie zamknąć i zastąpić jako awaryjną, węgiel zaś oddać innym, nowocześniejszym, wyposażonym w lepsze urządzenia oczyszczające. Hutę Lenina natomiast proponują z surowcowej przemiany w zakład przetwórstwa hutniczego przy zachowaniu aktualnego stanu zatrudnienia (o tej oryginalnej koncepcji wypracowanej wspólnie przez PKE i „Solidarność” na AGH, oraz o alternatywnej koncepcji modernizacji proponowanej przez resort napiszemy w dalszych numerach Głosu).

Skutki długotrwałej działalności SO₂ są zastaszające. Znaczna część mieszkańców Krakowa cierpi, albo będzie cierpieć w przyszłości na przewlekłe dolegliwości układu oddechowego. Setki innych chorób powodowanych jest bezpośrednio lub pośrednio przez działanie środków toksycznych rozpuszczonych w skażonym powietrzu, wodzie i glebie. Za 12 lat, jeśli tempo za-

truwania się utrzyma, nie będzie wokół Krakowa ani jednego drzewa iglastego.

Jeszcze gorzej niż człowiek znoszą trujące środowisko zabytki. Benedyktynsko-szyfowa praca konserwatorów przypomina wylewanie wiadrem wody z tonącego okrętu. Jeszcze kilka lat a problem będziemy mieć z głowy. Nie będzie co ratować.

Na ironię zakrawa fakt, że Kraków symbol polskości, mekka kultury, nadal nie został zaliczony do obszarów szczególnie chronionych. Wówczas dopuszczalne normy środków toksycznych byłyby wielokrotnie niższe, a to oznaczałoby, że nie kilkadziesiąt a kilkunasto lub kilku dziesięciokrotnie przekroczone byłyby normy dopuszczalne najbardziej trujących pierwiastków. Naukowcom dąłoby to do reki dodatkowy orzeł. Mogliby częściej żądać niż prosić.

Aniśmy się obejrżeli, a stara legenda o Smoku Wawelskim zjeżdżającym ogniem i siarką stała się nadwiślańska Apokalipsa. Współczesny Smok o dwóch głowach (Skawina i Nowa Huta) jest wyjątkowo zachłanny. Jak długo jeszcze będziemy mu składać ofiarę z naszego zdrowia i najcenniejszych zabytków?

LESZEK RAFALSKI

17 MARCA ODBĘDĄ SIĘ WYBORY KOMISJI KOMBINATU...

...NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”! O PROJEKCIE ORGANIZACJI WYBORÓW I ICH ORDYNACJI PISZEMY OBSZERNIE NA STRONIE 3.

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 11 (1263)

13-19. III 1981

Cena 1 zł

Udogodnienia w pożyczkach mieszkaniowych

W ub. tygodniu obradowało w hucie plenium ZRK. Tematów było tylko trzy: omówienie przebiegu niedawnego Zjazdu ZZH, wysunięcie wniosków w sprawie pożyczek mieszkaniowych i powołanie komisji Rady. Z przebiegiem obrad Zjazdu ZZH zapoznał zebranych Wacław Morawski. Mówił o udziale w pracach Zjazdu delegatów z naszego Kombinatu, o tematach wielogodzinnej dyskusji i o podjętych decyzjach. Na pytania odpowiadał następnie prezes ZRK Stanisław Wołak.

Najwięcej uwagi poświęcono plenum sprawie pożyczek. Jest to sprawa interesująca każdego, bowiem prawie każdy z pożyczek mieszkaniowych albo korzystał, albo będzie korzystał. Szeroko dyskutowano i wszechstronnie rozważano jaka powinna być wysokość tego rodzaju pożyczek zaciąganych z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego (na wkład, na remont lub modernizację mieszkania), na budowę domu jednorodzinnego), jak rozłożyć spłaty itp. Stwierdzono, że zmiany idące w kierunku udogodnienia za-

łozę zaciągania pożyczek, są niezbędne, bowiem obowiązujące do tej pory przepisy pochodzą z 1974 roku i dawno straciły swą aktualność.

Powiem tylko tyle, że wnioski przyjęte przez plenium ZRK i przedstawione Radzie Głównej ZZH idą dość daleko liberalizując i dostosowując do potrzeb życia obecne przepisy. Jeżeli wnioski zostaną przyjęte, z wdzięcznością skutki tego odczują załoga.

Plenum Rady powołało trzy komisje — ekspertów prawno-ekonomicznych, socjalną i organizacyjną z zespołem d.s. kontroli realizacji uchwał i wniosków.

W dyskusji poruszono wiele spraw, m. in. kontrowersji na tematy finansowe z „Solidarnością” (zarzuty wymagają wyjaśnienia i sprostowania). Dość dziwnie zabrzmiała mi też sprawa sprowadzająca się do tego, że Koło Emerytów i Rencistów wzywało do siebie ludzi oznajmiając im, że ZZH nie istnieje. Nie znajdując do tego odpowiednich słów komentarza... (jd)

opinie

W przypadkowej rozmowie dowiedziałem się od doktora X, że ma duży żal do byłego dyr. pracy HiL Juliana Olszowskiego za to, iż nie wyraził kiedyś zgody na wydanie legitymacji służbowej dla jego ojca, albo raczej jej przedłużenie. Bowiem ojciec doktora pracował wiele lat w Hucie im. Lenina jako kolejarz, osiągając ładny wiek. Z chęcią odejścia na emeryturę liczył sobie 67 lat. Ale przecież to spóźnione odejście na emeryturę o całe dziesięć lat, albo jak kto woli wydłużenie okresu pracy zawodowej, to było całe jego życie. Nawet jeśli się już wówczas pogodził, że trzeba odejść, bo nie zdrowie ale wiek n'e pozwalała na dłuższy pobyt na zmianach, to przecież on chciał w dalszym ciągu być potrzebny temu zakładowi, któremu poświęcił najlepszą część życia.

Tymczasem staremu człowiekowi, odebrano legitymację służbową, co w jego oczach równało się zamknięciu bramy przed nosem, wypięczeniu tabliczki z napisem: „Ważny obywatel X. Wstęp wzbroniony”. Czy mógł się pogodzić z taką do-

czyną? Nawet doktor X prosił, żeby jego ojcu pozwolono zająć tylko od czasu do czasu i to dniem, nie nocą. Ojciec przecież chciałby tylko sprawdzić, popatrzeć jak obsługiwane kiedyś przez niego urządzenia funkcjonują, czy są dobrze konserwowane itp. Przecież tyle lat spędził przy nich, może bał się, że przyszedł ktoś na jego miejsce, kto źle ich dogląda, kto nie ma takiego przygo-

*Murzyn
zrobił swoje...*

towania jak on, może chciał temu swojemu następcy udzielić rady jak trzeba się z nimi obchodzić, by nie tylko teraz ale i później dobrze pracowali.

Nie pomogły próśby doktora X o przedłużenie legitymacji, o to prawo wejścia do zakładu, bo przepisy nad którymi czuwał dyr. Olszowski na to nie pozwalały.

W naszej Redakcji często gościemy emerytów i rencistów, dostajemy sporo listów. Oni, mogą powiedzieć bez przesady, są najwierniejszymi czytelnikami „Głosu”. Jeśli wujędzają do sanatoriów, czy przenoszą się w inne rejony Polski, proszą: przysyłajcie mi „Głos” bo bez tego pisnąć

nie mogę się obejść. I zawsze staramy się spełnić tę prośbę, bo znamy to wielkie przywiązanie ludzi do zakładu, który choć w nim nie pracują, w dalszym ciągu jest ich zakładem, bo wiemy, że na lamach „Głosu znajdują to co chcą wiedzieć o nim.

Wydaje mi się, że zakład, w którym pracowało się całe lata, dla którego się poświęciło najlepsze sily, musi być do końca swoim zakładem. I nie chodzi przecież o jakąś doraźną pomoc materialną, o laskawy gest dla emeryta czy rencisty, chodzi o to, by ci ludzie mieli wstęp do tego swojego wydziału, hali, zobaczenia maszyny czy innego urządzenia, porozmawiania z kolegami. Wielu w dalszym ciągu pracowałoby na różnych zleconych godzinach, wielu nawet pracowałoby bez zapłaty, służąc swoją radą młodszym. Ale tak się nie dzieje. Dlaczego? Dlaczego tego chcemy, czy nie umiemy, wykorzystując tego kapitału doświadczenia? Przecież to marnostrawstwo ludzkiej możliwości.

W aktualnej sytuacji, której nie muszę opisywać, przydałby się kapitał doświadczeń, fachowości jako zamrożony jest w tych, którym zdrowie czy wiek nie pozwoliły na dalszą pracę i z tego kapitału nie wolno nam rezygnować, nie mówiąc już o tym, czym jest dla takiego człowieka szansa służenia w dalszym ciągu doświadczeniem i pracą!

MARIAN OLEKSY

Od 13 marca br. zastępcze kartki na cukier

Zakład Usług Socjalno-Bytowych informuje, że z powodu nieotrzymania z centralnego rozdzielnika dla województwa krakowskiego wystarczającej ilości kart zaopatrzenia na cukier, Urząd Miasta Krakowa decyzją z dnia 10. 03. 1981 r. wprowadza dla części mieszkańców województwa w tym dla Kombinatu HiL „tymczasowe karty zaopatrzenia na cukier” ważne tylko w miesiącu marcu br. od dnia 13-go do końca miesiąca.

Na pozostałe miesiące roku bieżącego do października włącznie, będą obowiązywały karty zaopatrzenia wg uprzednio podanych do wiadomości społeczeństwa zasad i kart.

Od dnia 13 br. Dział Finansowy K. HiL, wydawać będzie „tymczasowe karty” poszczególnym komórkom organizacyjnym Kombinatu zgodnie ze złożonym zaopatrzeniowym. Tymczasowe karty zaopatrzenia na cukier będą realizowane w sklepach WSS „Społem” na terenie miasta Krakowa od dnia 13 br.

AKWARELE W KLUBIE „TRZEZWOŚĆ”

Jeszcze do 17 marca czynna będzie w Klubie „Trzeźwość” wystawa obrazów p. Julii Kil- lar, pięcioletniego pedagoga, 21

członka Stowarzyszenia Artystów Plastyków Nieprofesjonalnych.

Adres Klubu: os. Ogrodowe 10, godziny otwarcia od 17 do 21

Z ŻYCIA PARTII

Zbigniew Arciszewski — I sekretarzem POP w S-1

Wiele razy — DLACZEGO? Czy doczekamy się odpowiedzi?

— Pytam towarzysza sekretarza Komitetu Zakładowego: gdzie są te wrogie elementy i kto to jest? Stale o nich słyszymy, a konkretnie się nam nie mówi, co się za tym kryje. Może to chodzi o tych, którzy doprowadzili Polskę do głębokiego kryzysu, w jakim się znajdujemy.

— Nie słucham już radia, nie oglądam telewizji, bo w końcu to samo, a rzetelnej informacji nadal brak. Czy zawsze tak będzie, że wiadomości o naszym kraju przekazywane są wcześniej przez zagranicę niż w naszym kraju? Kto je dostarcza?

— Dyrekcja powinna nam ureszczyć zapewnienie pełny stan zaopatrzenia, a nie latać dżur i oszukiwać. W dyrekcji siedzi masa ludzi, niech myśla nad lepszą organizacją pracy w hucie, a nie tylko popijają kawa.

— Znowu dzievicieci naszych towarzyszy oddano legitymacje partynckie. Nie można mówić, że są to ci, którym partia zaletnia już wszystkie życiowe sprawy. Ludzie są po prostu zmęczeni i nie wszyscy jednako odporni psychicznie.

— Jaka ma twarz dyrektor, też przecież członek partii, że chociaż solennie podwyżki dla doczoru i słona nie dotrzymać? Dlaczego nie ureguluje się spraw placowych, które są płatowane na głosie? Dlaczego zastęp kierownika wydziału został wyłączone z dodatku za pracę w warunkach uciążliwych? Przecież on nie pracuje za biurkiem, jak panowie dyrektorzy! A w ogóle istnieje pilna potrzeba wprowadzenia metodaryfikacji, żeby wreszcie skończyć z dziećmi-kami drobnych dodatków, co powoduje niesamowicie balagan, bo nikt nie wie dokładnie, ile w danym miesiącu zarobi.

— Jak się nasze władze nie uszczęplą, że telewizja podkłada tak potwornie marnotrawstwo, sięgające miliardów złotych?

tych? Zakupione za drogie dewiczy urządzenia niszczy pod gołym niebem a winnych do tej pory nie ma! Gdyby natomiast robotnik wyniósł z zakładu żarówkę za dziesięć złotych, której nie ma na rynku, zostałby na pewno ukarany i okrzyknięty złodziejem.

— Jest kłamstwem wiadomość podana przez dyrektora Skutnicka do „Głosu Nowej Huty”, że za soboty w ruchu czterodrogowym płaci się 100 procent wynagrodzenia. Od stycznia nikt jeszcze u nas takiej zapłaty nie otrzymał.

— Często mamy pretensje do ministrów, ale oni się przecież zmieniają, natomiast trudno ruszyć różnego rodzaju dyrektorów, departamentów, wojewodów i prezydentów miast. Siedzą tak od wielu lat, jak konserwy w puszkach, od których żadnej odnowy oczekiwać nie można. Gdy przy padkiem dochodzi między nimi a członkami „Solidarności” do dyskusji, nasi zwolnowcy okazują się o wiele mądrzejsi, dysponują argumentami i szkalującymi wprost drogami wyjęcia z naszego kryzysu.

— Młode rodziny w Polsce mają sytuację nie do pozazdrożenia. Dla wielu z nich utrzymanie mieszkania jest senem marzeń. Dlatego w planie odnowy trzeba przede wszystkim postawić o budownictwo mieszkaniowe. Budura są też potrzeby dla młodych małżeństw, które nie mogą przeznaczyć tych pieniędzy na przedpłaty — na meble, pralki itp. Skąd wobec tego mają brać gotówkę?

— O tych wrogich elementach mówimy trochę za mocno. Owszem były takie w pierwszych latach po wojnie. Dziś na przykład przy zmianie zarobków o naszym zebrawaniu narzekającym głuchość nie wrogim działaniem. Można pod te elementy podciągnąć również magazyńców towarów na zapleczu i przez to potęgujących nasze trudności. Ale jest nieprzyjemna społeczność robotników również na sa-

mej górze, gdzie nie dość szybko i z dużymi oporami realizuje się słuszne postulaty klasy robotniczej. To jest właśnie wroga robota, że pozwala się na wielodniowe strajki, zamiast natychmiast ruszyć kacyka, do którego społeczeństwo straciło zaufanie. Przykre jest to, że ci, którzy hamują odnowę, czasem zastawiają się również legitymacją partyjną.

— Myślę, że pod miano wrogich elementów można by zaliczyć tych ludzi z KPN, którzy dążyli do utworzenia w Polsce brygad terrorystycznych i są ściśle powiązani z zachodem. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby w kraju panowała anarchia, aby doszło do rozlewu krwi. Równocześnie powinniśmy wszyscy działać w kierunku sprawiedliwego rozliczenia winnych, istniejącej w kraju sytuacji, bo to będzie pewna gwarancja niepowtórzenia się w przyszłości tak karygodnych wypadków.

— Po co i komu było potrzebne rozdrobienie kraju na 49 województw? Przecież ta reorganizacja kosztowała masę pieniędzy. To samo dotyczy naszego podwórka. Utworzenie zakładów w miejsce samodzielnych wydziałów jest pomysłem co najmniej niepoważnym, bez głow. Problemy transportu samochodowego nie wiele ma'a wspólnego z transportem kolejowym, a problemy Aglomeracji ze sprawnymi wielkimi piecami. Doszło wreszcie do tego, że wydziały pragną powrócić do samodzielności, podobnie jak podstawowe organizacje partyjne, które chcą bezpośrednio podlegać Komitetowi Fabrycznemu.

— Była tu mowa o mieszkańcach, a ile jest takich ludzi, którzy zajmują mieszkanie w mieście, a poza nim mają jeszcze własny dom? Niektóre lokale stoja zupełnie nuste a biedni ludzie gnieźdzą się w piwnicach i na strychach. Istnieje więc pilna potrzeba

wzmocnienia kontroli i wyprosowania tych spraw.

— Z remontami mamy ciągłe nienormalną sytuację. Nie ma zgody, aby w ciągu godziny usunąć usterkę, natomiast uc się jakoś nie dzieje, jak urządzenie wskutek takiej polityki stanie na kilka dni. Warunki pracy w naszym wydziale zawsze były złe, ale są coraz gorsze, trudno się więc dziwić, że młodzież nie chce tu pracować.

— Na zebraniach partyjnych przed Sierpniem mówiliśmy krytycznie o wielu sprawach, ale co z tego? Kivano tylko głową a naszą pracę Komitet Fabryczny rozliczał wyłącznie z tego, ile nowych towarzyszy przyjęliśmy. A teraz bezpartyjni wskazują na nas palcem jako na winnych zaistniałej sytuacji. Co jednak mieliśmy do godania, jeśli nasze wnioski były łagodzone przez wyższe instancje i w końcu do KC wpłynęły jedynie głosy zadowolenia? A w ogóle chcieliśmy wiedzieć, ile autentycznych robotników jest we władzach partyjnych? Mimo, że nasza partia ma w nazwie ROBOTNICZA, to każdy na site i wszelkimi sposobami robił studia, bo chciał być wielkim inteligentem.

Niestety z powodu braku miejsca zmuszona jestem przerwać relację z dyskusji na zebraniu sprawozdawczym-wyborczym podstawowej organizacji partyjnej w Aglomeracji m. in. Tadeusz Schwabenthan — I sekretarz KZ Zakładu Wielkopiecowego oraz Janusz Popiolek — przewodniczący ZF ZSMP, członek organizacji partyjnej w S-1.

W wyniku tajnych wyborów wybrano 11-osobową egzekutywę. Największą liczbę głosów otrzymał młody, za ledwie 26-letni ZBIGNIEW ARCISZEWSKI, który zgodnie z wolą obecnych na zebraniu towarzyszy objął funkcję I sekretarza POP.

DANUTA RYBARCZYK

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

- Samorząd Pracowniczy uprawniony jest do: 1. Opiniowania w sprawach powoływania dyrektora przedsiębiorstwa i jego zastępców oraz głównego księgowego. 2. Opiniowania w sprawie powoływania kierowników I szczebla zarządzenia (Prezydium Samorządu). 3. Zatwierdzania regulaminu pracy. 4. Wglądu we wszystkie dokumenty przedsiębiorstwa z wyjątkiem zastrzeżonych ustawowo. 5. Uzyskiwania informacji od dyrekcji niezbędnych do wykonywania zadań Samorządu. 6. Bieżącego kontrolowania poszczególnych obszarów działania przedsiębiorstwa. 7. Wydawania rocznych opinii o pracy dyrekcji i zapoznawania załogi z tymi opiniami w powiązaniu z pkt. 4 § 13. 8. Bieżącego informowania załogi o stanie przedsiębiorstwa, niezależnie od informacji wydawanej cyklicznie przez dyrekcję. 9. Podejmowania uchwał we wszelkich tematach objętych jego działalnością i kontroli ich wykonania. 10. Składania interpelacji i zapytań na sesjach Samorządu lub za pośrednictwem Prezydium w czasie trwania kadencji. 11. Przeprowadzania referendum wśród załogi w przypadku konieczności podjęcia decyzji o szczególnym znaczeniu.

ROZDZIAŁ IV — DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA A SAMORZĄD PRACOWNICZY

Dyrekcja odpowiedzialna jest przed Samorządem Pracowniczym za prawidłowe prowadzenie przedsiębiorstwa i uzyskiwanie najlepszych wyników ekonomicznych przy uwzględnieniu obiektywnych warunków społeczno-gospodarczych.

Uchwały podjęte przez Samorząd Pracowniczy są wiążące

Przykładowy regulamin Samorządu Robotniczego

dla Dyrekcji. Nie ogranicza to jednak samodzielności działania Dyrekcji, podejmowania i realizowania przedsięwzięć podnoszących efektywność zarządzania przedsiębiorstwem.

- Dyrektor ma obowiązki: 1. Przygotowywania i przedkładania Samorządowi materiałów sprawozdawczych i projektów zarządzeń o istotnym znaczeniu dla przedsiębiorstwa w zakresie ustalonym przez Samorząd. 2. Realizowania uchwał Samorządu. 3. Wstrzymywania wykonywania uchwał, jeżeli one są sprzeczne z przepisami prawa i zatwierdzonym planem oraz przedkładania ich Samorządowi do ponownego rozpatrzenia. 4. Zapewnienia właściwych warunków pracy Samorządowi Pracownicemu. 5. Udzielania pomocy przy powoływaniu grup ekspertów i udzielania bieżących konsultacji. 6. Udzielania wyczerpujących odpowiedzi na interpelacje zgłaszane przez członków Samorządu.

ROZDZIAŁ V — ZASADY ORGANIZACYJNE SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO

- Samorząd Pracowniczy zbiera się w razie potrzeby określonej przez Prezydium Samorządu nie rzadziej jednak niż raz na kwartał. W okresach pomiędzy posiedzeniami Samorządu funkcje sprawuje Prezydium wybierane w głosowaniu tajnym przez wszystkich członków Samorządu Pracowniczego w sposób określony w § 8 ust. 4, 5, 6. Samorząd Pracowniczy (spośród członków Prezydium wybiera przewodniczącego w głosowaniu tajnym w sposób podany w § 8 ust. 4, 5, 6. Wewnętrzny podział funkcji określa Prezydium. Uchwały Samorządu Pracowniczego zapadają zwykłą większością głosów przy udziale co najmniej połowy członków uprawnionych do głosowania. Uchwały Prezydium zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej 2/3 członków Prezydium. Uchwały Prezydium ważne są do najbliższego posiedzenia Samorządu w wymaganym składzie.

Dyskusje — Kontrowersje — Polemiki

Struktura okrępla przez 6 lat

Niżej podpisany, jako bezpośrednio zainteresowany (zakładowy) artykułem pt. „Szukajcie a znajdziecie” poczuwam się do obowiązku zabrania głosu w tej sprawie. Autorka artykułu podpisując się inicjałami AP, nie wiadomo dlaczego nie precyzuje jednoznacznie problemu, który przewija się w podtekście.

Postawi się natomiast nad tematem, jak przysłówiowo sep nad padlina. Nie przebierając w środkach całkowicie bezpodstawnie szkaluje mnie jak i moją poprzednika na tym stanowisku. Odrzucając jednak te oburzające i pikantne epitety, dochodzimy do meritum sprawy, które brzmi: „odbudować

samodzielne zespoły zaopatrzenia w rejonach inwestycji poprzez decentralizację aktualnie funkcjonującego zaopatrzenia inwestycji”.

Autorka artykułu nie rozumie jednak dlaczego taka operacja jest obecnie nierealna lub wręcz niemożliwa. W tym względzie konieczna jest przede wszystkim znajomość celów, dla których podjęto decyzję o centralizacji zaopatrzenia inwestycji. Celem najważniejszym było wydatne ograniczenie zatrudnienia w pionie DI obok wielu innych nie mniej istotnych. Dla Pani Ape jest to mo-

że nie istotne, ale powinna to wiedzieć, cele te osiągnięto.

Nowa struktura organizacyjna okrępla przez 6 lat, co pozwoliło z kolei na dalsze stopniowe obniżenie zatrudnienia do obecnego poziomu. Co więcej — do zakresu działania zcentralizowanego zaopatrzenia zostało włączone dodatkowo zadanie planowania i realizacji dostaw z zakresu zakupu gotowych dóbr i inwestycji substytucyjnych.

W tej sytuacji na przestrzeni ostatnich lat nikt z kompetentnych nie stawił wniosku o decentralizację zaopatrzenia, chociażby przy ustalaniu corocznych struktur organizacyjnych. Gdyby się taki ktoś znalazł musiałby przyznać sam, że jest dyletantem. Fragmenty artykułu godzące bezpośrednio w moją godność będą podstawą do skłaniania satysfakcji na drodze prawnej, jeżeli nie zostaną w najbliższym czasie sprostowane na łamach GNH.

mgr inż. K. Grabosk Szef Zaopatrzenia Inwestycji Kombinatu Ruda im. Lenina

ANNA PIKULSKA

Nie jestem anonimem

dym Rejonie, głównie technolodzy, jak też i inspektorzy nadzoru (inżynierowie i technicy) opracowują i zaliczają wszelkie fachowe zagadnienia (np. dot. zamówień, dostaw i odbiorów maszyn i urządzeń) przez 10 Szef Zaopatrzenia Inwestycji. Chociażby się jak naj- optymistycznie usiłowało parzyć, to jednak ten dodatkowy szczebel stwarza dublowanie, a co za tym idzie przedłużenie cyklu działalności inwestycyjnej na omawianym odcinku pracy. Sprawy tych organizacyjnych niedogodności były niejednokrotnie poruszane na rejonowych operatywkach roboczych i giba mi nie był odosobniony. Podobne zdania słyszy się na temat przyłączenia do „Szefa Zaopatrzenia Inwestycji” (SZ) dużego Wydziału Magazyńców Inwestycyjnych W-98 (73 osoby w tym ok. 50 osób wykonujących prace fizyczne); wg tamtejszych znów opinii niektórych pracowników, to woleliby oni należeć wprost do swojego pionu DI, tak jak to było poprzednio; niestety taka jest rzeczywistość.

Zależy sobie sprawę jak b. niewdzięczny podjął temat, ale klakierów i tak jest jeszcze na razie wystarczająco. Pios. Na-

leży jednak chyba pomimo wszystko — zgłaszać te problemowe sprawy, także i z najniższego, bo roboczego szczebla. I rozpatrywać je bez zbytecznych emocji i obiektywnie; odrzućmy uprzednio fikcje, megalomanie i prywatne.

Burzliwe polskie zakręty, Miłosz i Panorama Raclawicka

Rzadko zdarza się w Krakowie tak bogaty wybór wystaw. Wędrówka po nich z powodzeniem może wystrząsnąć na kilka „kulturalnych popołudni”. Wspomnę tylko na razie o trzech. Kłótnia się od siebie tematyką i formą wystawienia, łączą je natomiast znaczenie i głęboka polskość prezentowanych wydarzeń. Nie też dziwnego, że zwiędzającym jest sporo. Przy ul. Anny w galerii ZPAF czynna jest tylko do 15 bm. wystawa poświęcona wydarzeniom z pamiętnych lat: 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. Ekspozycja była zorganizowana w Gdańsku przez „Solidarność” i ZPAP, potem w rozszerzonej wersji wydekorowała dalej. Można zobaczyć nie tylko zdjęcia, ale odbitki

gazet, odezwy, druki. Obok dokumentów i zdjęć jest też garść poezji, zwłaszcza wiersze i piosenki z roku 1970. Oglądaniu towarzyszą nagrania wydarzeń z grudnia 1970: okrzyki z ulic, przemówienie vice-premiera Stanisława Kociotka z 16.XII.70, rozmowy z on z milicjantami, wiersze, piosenki, zeznania świadków Grudnia, Gorzka lekcja najnowszej historii Polski jaką jest nam dane oglądać w galerii zmusza do refleksji. W alei Mickiewicza, w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej zebrało wydania książkowe dzieł Czestawa Miłosza. Można zobaczyć jak czynnie uczestniczył poeta w życiu kulturalnym przedwojennej Polski. Jego wiersze, artykuły i tłumaczenia



Interesujące poezje zaprezentowała podczas swego wieczoru autorskiego w Klubie Młodych ZSMP — HIL pani Daniela Nowak. Od młodzieńczych lirycznych erotyków poprzez smutne okupacyjne refleksje oraz następane lata aż po dzień dzisiejszy. Wszystkie przekazane z dużą kulturą, subtelnością i uczuciem, jak przystało na wrażliwość kobiety. Wieczór uatrakcyjnił piosenkami rodzeństwo Zofia Sotola-Pilarz i Adam Sotola. Tekst i fot. S. GAWLIŃSKI

STANISŁAWOWI ZAWADZIE Kierownikowi Wydziału T-1 składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca. PRACOWNICY BIURA WYDZIAŁU T-1

ukazywały się w wielu czasopiśmie i antologiach. powojenne wydania Miłosza są już w wielu językach. W gablocie leży między innymi jego świetna „Historia literatury polskiej” wydana w języku angielskim. Na ścianach rozwieszono zdjęcia i fotogramy z jego wierszami. Jest też niewielki kacyk z obecnymi wydaniami polskimi dzieł Miłosza. To sanktuarium pisarza i uczonego uzbudza w odwiedzających nie tylko zainteresowanie czy uczucie narodowej dumy, budzi też smutek i żal.

Trochę dalej, w alei 3 Maja w budynku Muzeum Narodowego cieszy oczy krakowianin Moła. Panorama Raclawicka. Nawiązowana przez Jan Strykę i Woj-

ciecha Kossaka przedstawia dzieje bitwy raclawickiej. Poszczególne partie obrazu są opisane poniżej, tak że śledzi się wypadki zastępie na płótnie pracuje z unikatnością historyczną. Zmienił się teraz krajobraz dawnego miejsca bitwy, a tam gdzie na obrazie widnieje wóz artyleryjski, teraz trochę powyżej uznosi się Kopicz Kosciuszki. TS

Solidarność

17 marca Konferencja Kombinat

Wybory najbardziej demokratyczne

Całość przygotowań do Konferencji Wyborczej Komisji Zakładowej Kombinat spoczywała w rękach dwóch ludzi, Henryka Wartalskiego i Adama Czechowskiego. Im KRH powierzyło to zadanie. Jak je wykonał?

— Pracowaliśmy zgodnie z wzorcową ordynacją wyborczą jaką zatwierdziło plenum KRH. Postanowiono członków Komisji Kombinat i komisji zakładowych wybierać w głosowaniu tajnym, bezpośrednim. To znaczy wybierały je organizacje wydziałowe w tajnym głosowaniu, według klucza 1 delegat na 500 członków danej organizacji. W ten sposób wybrano 63 członków komisji; podczas konferencji przewidziany jest wybór dalszych 8-miu członków Komisji Kombinat z 5 osób, będących wybranymi przedstawicielami z wydziałów (według klucza 1 na stu) na walnym zebraniu. Posłaliśmy jeszcze dalej w kierunku demokracji niż zakładała to ordynacja, gdyż przewiduje ona wybór połowy składu komisji w głosowaniu bezpośrednim. W ten sposób podczas konferencji powstanie Komisja Kombinat złożona z 71

członków, delegaci wybiorą także jej 11-osobowe prezydium. W nim przewodniczącego, zastępców ds. organizacyjnych, społeczno-bytowych, placowych, sekretarza i skarbnika. Te 5 osób będzie pracowało w ramach oddzielonego stałego, pozostali członkowie prezydium będą działali społecznie.

Opracowano także dokumenty jakie konferencja przyjmie w jawnym głosowaniu: regulamin konferencji, roboczy porządek obrad, zasady przeprowadzania wyborów, uchwałę dotyczącą zasad działania konferencji Kombinat.

Konferencja upoważni przewodniczącego do zaproponowania ludziom określonych funkcji w prezydium. Zaproponuje także, by delegaci wybrani na konferencję zachowali swój mandat na okres całej kadencji.

Odbędzie się także wybory Komisji Rewizyjnej. Składać się ona będzie z 17 osób i przewidujemy, że będzie pracowała w zespołach; każdy z nich będzie miał pod opieką określony rejon. Projekt ten ma zatwierdzić KRH.

NIE BYŁO KONSERW W MARTENIE?

Jak wynika z informacji red. Wiesława Górnego z „Tygodnika Chelmskiego” nie było żadnych konserw w naszym

piecu martenie o czym pisaliśmy i my i „Gazeta Południowa”. Inspekcja handlowa nie stwierdziła tak dużego ubytku masy miedzianej w po-
dejrzanym o to spółdzielni z Lubelskiego, cała produkcja z dnia 24 stycznia jest jeszcze w magazynie, raptem przegobio-

no tam w tym dniu 4 tony mięsa, spółdzielnia przekazała tylko 700 kg złomu, słowem w kasie i na zapleczu wszystko się zgadza.

A te mięsne puszki, ta nocna konsumpcja hutników, to były tylko halucynacje, czy tak?

Hotelowych spraw ciąg dalszy

- POSTULAT ZNISZENIA 35 ZŁ OPŁATY ZA DZIECKO
- ROZGŁOSZENIE MOŻLIWE W II POŁOWIE BR.
- KONIECZNE PRZYSPESZENIE BIEŻĄCYCH REMONTÓW

O problemach blisko 6 tysięcy hutników mieszkających w 28 hotelach pracowniczych pisaliśmy kilkakrotnie i temat ten dotyczący przecież tak dużej części załogi Kombinat będzie wracał zapewne nie jeden raz. Tym razem pobieżnie informujemy, że wszystkie postulaty mieszkańców rozpatrywano skrupulatnie na szczepku kierownictwa huty.

Ważniejsze z postulatowych spraw, to sprawa na przykład opłaty za dziecko czyli dotyczące matek z hotelu żeńskiego. Zaproponowano w ogóle zniesienie opłaty, wynoszącej nawet 35 złotych na dobę. Poinformowano także, że w bieżącym roku powinna nastąpić poprawa w wyposażeniu wnętrz pokoi. Ulokowano bowiem — jak to się określa — zamówienie na meble na wartość 3,6 mln złotych. Spodziewane więc jest 600 jednoosobowych tapczanów, 500 szaf odzieżowych, 180 szafek

żywnościowych. Natomiast trzeba poczekać jeszcze na postulowane rozgłoszenie pokoi. Po dokładnym zbadaniu tej sprawy okazało się, że w 12 hotelach na przykład przypada jedynie 4,5 m. kw. powierzchni mieszkalnej podczas gdy wnioskuje się do 7 m. na 1 mieszkańca.

Przystąpienie do rozgłoszenia będzie możliwe dopiero po remoncie Wielkiego Pieca nr 2, w okresie którego istnieje konieczność kwaterowania śląskich brygad remontowych. Generalne uporządkowanie tych spraw nastąpi jednak po wybudowaniu nowego kompleksu hotelowego na Wzg. Krzesławickich. W tym też roku rozpocznie się budowa bloku dla hotelowych małżeństw. Nie opłaca się bowiem remont starego bloku, proponowanego hotelu nr 29. Mówiono oczywiście także o pilnych remontach bieżących, potrzebie wygosparowania suszarni itd. itd. Postanowiono także przeprowadzić ocenę pracy kierowników poszczególnych hoteli... O innych istotnych posunięciach będziemy informować na bieżąco.

H. ROSIEK

Czy zaorać hutę?

Po hucie Skawina, Rada Ochrony Środowiska wzięła na warsztat Hutę im. Lenina, drugiego, a właściwie pierwszego co do wielkości „emitora” szkodliwych substancji w Krakowie. Na forum Rady swoje koncepcje w tej sprawie, w związku z przedstawionym przez sekcję, HiL programem modernizacji zakładu, przedstawił Zespół Ochrony Środowiska NSZZ „Solidarność” w składzie: doc. Ryszard Geyer, doc. Ryszard Gega (AGH) oraz Krzysztof Goerlich (PAN). Poniżej przedstawiamy ich stanowisko:

— Ludzie związani miejscem pracy i emocjonalnie z Hutą obawiają się, że „gotujecie im taki sam los jak Hucie „Skawina”.

Krzysztof Goerlich: — Nie jesteśmy w stanie tego zrobić nawet gdybyśmy tego bardzo chcieli. W radzie stanowimy pewnego rodzaju frakcję, my oraz członkowie Klubu Ekologicznego. Sama Rada jeszcze nie zajęła stanowiska, na razie prezentowano na jej forum nasze opinie. Brzmia one następująco:

Bez radykalnych zmian w strukturze produkcji Kombinat im. Lenina nie osiągniemy celu, jakim jest oczyszczenie powietrza nad miastem. Postulujemy zatem nie odnowę i modernizację lecz stopniową likwidację tej części Kombinat, która emituje największe zanieczyszczenia. Są to wydziały surowcowe w szczególności najstarsze ich fragmenty, jak koksownia, pierwsza aglomerownia, stalownia martenowska, dwa pierwsze wielkie piece. Tylko to, może w ciągu najbliższych dwudziestu lat przynieść radykalne zmiany.

— Program modernizacji HiL jest z gruntu odmienny. Przewiduje budowę „szóstki” i dopiero wyłączenie dwóch istniejących pieców, wybudowanie baterii wielkokomorowych, odnowienie aglomeracji.

K. Goerlich: — Program ten nie zapewni radykalnej zmiany sytuacji. Będzie to nadal huta surowcowa jak w momencie jej budowania, jedynie nowoczesniejsza. Okres przebudowy koksowni przewidziano na 17 lat. Wielu pracujących tam nie doczeka zmiany warunków pracy na lepsze. Po naszej interwencji sprzed miesiąca przyjęto kon-

ceptę zmiany systemu martenowskiego na konwertorowaleny. System ten jednak wymaga większej ilości surowców, a zatem założenie, że nie przekroczy się w produkcji 6,5 mln ton rocznie jest iluzją. Przy tym przewidziano w tym programie tylko 10 mld na ochronę środowiska, to zdecydowanie zbyt mało. Miasto, jak wiemy nie wyraziło zgody na budowę VI pieca... a jednak inwestowano już wch przed kilku laty. W sumie program ten zakłada rozbudowę części surowcowej. Podobnie jak poprzedni etap rozbudowy wymuszony na władzach Krakowa, odbył się pod warunkiem rozbudowy urządzeń ochronnych...

— ...czego nie dotrzymano, z wyjątkiem zamykania obiegów wodnych, co także było w interesie huty, gdyż zabezpieczano się w ten sposób przed zasolonymi wodami z Wisły. Ale to „Solidarność” hutnicza interweniowała w sprawie przebudowy koksowni i modernizacji całej huty.

— ...Program przedstawiony przez Kombinat zakłada w tym wypadku ograniczenie emisji węglowodorów rakotwórczych w roku 1997 do poziomu 20 tys. ton. Zmniejszyłoby to emisję o 10 tys. ton. Koncepcje resortu są dowodem bezwładu myślenia. Koncepcja rozwijania produkcji stali nie ma w tej chwili uzasadnień. Szacunki mówią, że zapotrzebowanie na stal w najbliższym czasie będzie utrzymywało się na poziomie 20 mln ton rocznie. Rok temu utrzymywano, że potrzeba będzie 30 mln. Przy tym, straty z powodu złej jakości stali, niewłaściwych asortymentów, nadmiernej gabarytów wyrobów wynoszą w tej chwili astronomiczne sumy. Około 1,8 mld dolarów rocznie. To wszystko jest argumentem na rzecz naszej koncepcji. Potrzeba w HiL-u stworzyć nowoczesny zakład przetwórstwa hutniczego. Zastosować nowe technologie, wprowadzić nowe asortymenty wyrobów.

- stopniowo likwidować wydziały surowcowe
- zapewnić dostateczną ilość surowca poprzez kontynuację programu inwestycyjnego w Hucie „Katowice”, gdzie jest pełna dokumentacja kolejnych obiektów, gdzie trzeba wykorzystać stworzony szeroki tor. Niewykorzystanie go,

Z KAZIMIERZEM DZIEWANOWSKIM o tygodniku „Solidarność”

Nie będzie to pismo dworskie

Jak wiadomo, już w pierwszych dniach kwietnia ma się ukazać pierwszy numer ogólnopolskiego pisma NSZZ „Solidarność”. W porównaniu z sytuacją sprzed kilku tygodni istnieje już tron redakcji pisma, posiada ono lokal i telefon: Warszawa, ul. Malczewskiego 54, numery telefonów — 44-78-88, 44-79-50. W ubiegłym poniedziałku zastępca naczelnego KAZIMIERZ DZIEWANOWSKI spotkał się z dziennikarzami krakowskimi z pism związkowych, przedstawił koncepcję redakcji nowego tygodnika, był także w HiL.

— Sądymy, że nasz tygodnik będzie tygodnikiem społecznym uczestniczącym we wszystkich ważnych sprawach jakie rozgrywają się w Polsce. Duży nacisk położymy na publicystykę nie tylko związkową lecz także o wsi. Jeśli idzie o dział związkowy będzie to w zasadzie dział informacyjny. Pozostałe będą sterowały ku publicystyce. Nie można

także pominąć na naszych łamach szerokiej prezentacji problematyki kulturalnej.

Przewidujemy również konieczność szerokiego rozbudowania sekcji interwencji, gdyż trzeba przewidywać, że trafiać będzie do nas wiele tego typu spraw. W sumie będzie to tygodnik społeczny — według naszych zamierzeń — uczestniczący we wszystkich ważnych sprawach jakie dzieją się w Polsce. W każdym razie zasada nasza jest rajsersza prezentacja postaw i poglądów, unikanie wszelkich cech „dworskości” jakie nosiły do tej pory pisma organizacji społeczno-politycznych i związkowe.

Nasz apel na dzień dzisiejszy to „Piszcie do nas!”

Czekamy na listy, bardzo interesują nas wszelkie obserwacje naszych przyszłych czytelników poczynione w okresie od sierpnia do dnia dzisiejszego. (ag)

Szanowny anonimie!

Przyszedł czytelnik i zapytał: Dlaczego napisałam o aferze brylantowej gdzie we Wrocławiu, natomiast nadal nie ma nic o aferze bocheńskiej w samej Hucie. To bardzo dobrze, że tam sprawnie zadziałała milicja, to bardzo źle, że u nas mniej sprawnie i kategorycznie działały służby wewnętrznej kontroli, że mimo ewidentnych przewinień ludzie siedzą nadal na kierowniczych stanowiskach. Grzmieć i grzmieć, — radził — tych co próbują zatuszować sprawę, tych co udają, że nie ma problemu.

Przyznałam mu rację, że w pierwszym rzędzie należy pisać i mówić głośno i krytykować tych z naszego podwórka. Tylko...

— I już się wycofujecie! — ...blisko miesiąc temu zwracałam się z prośbą do dyrekcji o umożliwienie mi zapo-

znania się z protokołami NIK. Otrzymałam odpowiedź odmowną... Nie ma jeszcze danych pokontrolnych, nie podpisano protokołu pokontrolnego, materiał nie został zwolniony do publikacji przez NIK.

— Mogła pani porozmawiać z ludźmi, powiedzieliby.

— W takim razie porozmawiamy.

— Ze mną? Ja się już dość narażałam! Ale niech pani napisze o tym, że na W-16 dalej przyjmuje się zlecenia na wykonanie mebli do prywatnych mieszkań, dalej się robi różne rzeczy ku zadowoleniu różnych prominentów. Nie odcięto jeszcze pepowiny korupcji...

— Nikt nie chce o tym mówić?

— A bo pewnie, co się ludzie mają narażać, imy od tego jesteście, wy, dziennikarze, żeby tropić. Dlaczego ja, co ja mam z tym wspólnego?

Nawiasem mówiąc, nie jestem od tego, żeby tropić.

ANNA GORAZD

Kwiatek dla Ewy

Dla pań zatrudnionych w Pionie Głównego Mechanika o miłą niespodziankę w tym jedynym dniu w roku postarała się zakładowa „Solidarność”. Ponad pół tysiąca naszych współtowarzyszek hutniczego trudu spotkało się w Sali Teatralnej Huty im. Lenina na uroczystym koncercie zorganizowanym z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Występy solistów Teatru Muzycznego i artystów Estrady Krakowskiej przyjmowano gorącymi brawami. Bez mowy z kartki, prostymi słowami, za trudną, odpowiedzialną i pełną poświęcenia pracę podziękował kobietom przewodniczący NSZZ Solidarność przy TM — JOZEF LUKASIK. Wszystkie panie dziękują za przemile chwile spędzone w naprawdę odświeżającej atmosferze, bez dotychczasowej sztampy. Na uroczysty koncert zaproszono jako gości kierownictwo Pionu Głównego Mechanika i aktywnie partyjnym na czele.

(ES)

Tylko radykalne zmiany w profilu produkcji mogą uratować miasto

w pełni, dalsze przetrwanie tysięcy ton błotnistej mazi w porcie przesypanym w Mydyce byłoby szalonym, niewybaczalnym marnotrawstwem.

— W roku 1974 rada „Kraków 2000” tak wytyczyła kierunki rozwoju przemysłu w Krakowie. Dawała priorytet przemysłowi przetwórczemu i precyzyjnemu, sugerowała ograniczenie produkcji przemysłu surowcowego. Niestety, dalej zwyciężają koncepcje odmiennie. Rozwija się przemysł surowcowy. Lecz to o czym pan mówi, nie będzie łatwe. To sprawa przemian w świadomości, a także trudnego bilansu potrzeb. Huta bez koksowni może z dnia na dzień stać się martwa.

— Dlatego mówimy o stopniowych przemianach. O rozbudowie tych części, które zapewniają hucie życie w zmiennej postaci. Są tu elementy niezmiernie cenne. Zbilansowanie energetyczne i rozwiązanie sprawy koksowni. Są o bawy ludzkie, które trzeba rozwiązać. Wbrew pozorom przy proponowanym programie nie nastąpi redukcja załogi. Wprost przeciwnie, Zakład przetwórczy wymagać będzie wielu nowych stanowisk pracy. Nie można poza tym prognozować modernizacji Kombinat w oderwaniu od całego przemysłu, kierunków jego rozwoju.

Istnieje pewna tradycja w myśleniu industrialnym u nas, iż każdy zakład musi być samowystarczalny. Bierze się to ze złych tradycji i doświadczeń w kooperacji. Z pewnego zamknięcia służ wymiany także międzynarodowej. Wyjdzie się, że wszystko od guzika do szuflaka trzeba produkować samemu. Ale tu już dotykamy spraw, które nie są tematem naszej rozmowy.

Traktujemy ją jako wstęp do dyskusji, oczekujemy listów, oczekujemy wypowiedzi.

KOLUMNA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
KOMITETU ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW
REDAGUJE: ANNA GORAZD

Tradycja już stała się, że corocznie nasi Zbowiedowcy spotykają się w gronie aktywno na kilkudniowym seminarium szkoleniowo-rekreacyjnym poświęconym nie tylko aktualnym problemom środowiska, ale i sytuacji w kraju. Tym razem gościnnie udzielił im Dom Wczasowy „Energetyk” w Rabie Niznej. A oto co zanotowali w trakcie dyskusji dotyczącej procesu odnowy.

ALEKSANDER LEWENDA: „Kłopoty gospodarcze, które obecnie przeżywamy wynikły przede wszystkim z pobłażliwości. Wszędzie słyszało się tylko pouczenia i rady, prawie nigdy natomiast nie wyciągano konsekwencji wobec winnych zaniedbań. No, sprawa tzw. „ufców”: wynikała ona przede wszystkim ze złego systemu kontroli, ale również ze złej organizacji. W wielu przypadkach nie ma kto wykonywać pewnych prac biurowych, sprawozdań itp. Faktem jest także, że trzeba zatrudniać kobiety będące w ciąży, do cięższej pracy.

Nie potrafiliśmy również, od dołu do samej góry, stworzyć takiego systemu, który pozwalałby na pełne oddzielenie każdego z pełnionych obowiązków i wyegzekwowanie odpowiedzialności. A brak tego zrodził niestety w wielu odczucie bezkarności.

Prasa powinna pisać o wszystkich naszych kłopotach, niedomogach a również o sukcesach. Ale bez szukania niedrowej sensacji. Od gazety zakładowej musimy wymagać konkretnych przykładów niegospodarności, braku dyscypliny, złego funkcjonowania kooperacji. Np. pracując wiele lat w Transporcie Kolejowym dowiedziałem się, że przy przekazywaniu wagonów za granicę z naszej strony było zatrudnionych stan dwóch, trzech ludzi, opisujących stan techniczny taboru, podczas gdy nasi kontrahenci zatrudniali przy przyjęciu wagonów dziesięć i więcej osób. Potrafiliby dobrze dbać o swój interes i wyegzekwować każdą sztukę. Natomiast my ponosiliśmy i chyba dalej ponosimy, wielomilionowe straty...”

ALEKSANDER MISZTA: „W Polsce tak długo nie będzie odnowy dopóki nie otrzymamy pełnej i wyczerpującej informacji o tym co się w naszym kraju dzieje. Nie może być ludzi lepiej i gorzej poinformowanych. Mówi się potocznie, że załoga gorzej dziś pracuje, ale jest to nieprawda. Ludzie dają z siebie dziś może nawet więcej, ale na każdym kroku potykają się o braki surowcowe, energetyczne i inne. Np. dostajemy w ZO zły surowiec, z którego w żaden sposób nie można wyprodukować dobrych materiałów ogniotrwałych. Dochodzi często do kłótni między mistrzami, którzy robią sobie na złość przeliczając obowiązki ze zmiany na zmianę. Napisałem kiedyś o tym do „Głosu”, ale ile miałem z tego powodu kłopotów, o tym tylko ja wiem. A co z marnotrawstwem magnezytu? Załoga nasza orientuje się ile ton tego cenne-

W gronie Zbowiedowców hutny

Odnowa procesem nieodwracalnym

zo, importowanego z Japonii surowca, poszło w rezultacie na zwalke. Wyroby były bowiem złej jakości. A przecież tona magnezytu kosztuje nasz kraj 4 tys. dolarów!”

MARIAN KOZIOL: „Jeśli trzynaście wielkiego pieca zaczyna pekać, trzeba go w całości wymienić. Jeśli popsulo się coś w KC, trzeba zmienić ludzi. Półśrodkami nie nie zrobimy. Odnowa to proces trudny, ale konieczny. Bez radykalnych cięć się nie obejdzie.

W radzie powinna być tylko niewielka część członków partii, większość powinna stanowić sprawozdani tchawcy. Zadaniem rządu jest bowiem rzadzenie. Partia popełniła błędy i sama powinna te błędy naprawić. Bez tego odnowy nie będzie.

Jeżeli chodzi o nasz „Głos”, to trzeba w nim więcej miejsca poświęcić historii polskiego narodu. Gazeta hutny powinna pisać o wszystkim co nas boli.

TADEUSZ KUSNIERZ: „Nakład „Głosu” wzrósł, ale mimo tego gazeta ciągle brakuje. Pisze się ostro, jest kolumna „Solidarności”, ale nam brakuje wskazania na naszym podwórku ludzi odpowiedzialnych za niegospodarność. Chcemy więcej artykułów o problemach Kombinat. My emulujemy i renciści w dalszym ciągu żyjemy sprawami hutny.

„Głos” cieszy się dużą sympatią środowiska Zbowiedowskiego bowiem od lat dużo uwagi poświęca naszym sprawom. I za to jesteśmy gazetce wdzięczni...”

STANISŁAW ZACHARA: „Jestem zdania, że za mało pisze się o sprawach ochrony środowiska. Co się stało z tzw. pasem zieleni wokół hutny? Wemy jak działała na mieszkańców Krakowa Huta Aluminium w Skawinie, wemy też ile szkody dla środowiska wyrządza nasz Kombinat. Pisze się więcej o tym, że nas się systematycznie truje że woda i gleba jest skażona, że powietrze aż gęste od pyłu, że ryb w rzekach już nie uświadczy...”

MIECZYSLAW BIAŁY: „Mówił nam ostatnio na spotkaniu były nasz poseł Kazimierz Kuraś, że nie wszystko można było na forum sejmowym mówić, nawet tego co się mówiło w kulisach. Dziwi mnie taka sytuacja. Jakże tak mogło się dziać, że poseł wybrany z woli ludu nie był w stanie tego ludu reprezentować? Czy w takiej sytuacji nie zrobiłby lepiej rezygnując z funkcji?

Tak często słyszymy, że żołnierz polski walczył u czworoj boku. A przecież to nie prawda. Myszmy sili nie u boku, ale ramię w ramię w pierwszym szeregu. I dlatego protes-

tujemy, jako środowisko kombatanckie, przeciwko pomniejszaniu wkładu naszego polskiego żołnierza!”

Jeszcze i dziś niestety zdarza się, że plany produkcyjne wykonywane są na papierze. Pozostało sporo fikcji oraz działania pozorowanego...”

WŁADYSŁAW MICHAŁSKI: „Pamiętam jak w pierwszych latach budowy Nowej Huty pracowano się ofiarnie z dużym zaangażowaniem. Nikt nie pytał się o pieniądze. Pracowaliśmy bowiem dla siebie, chcieliśmy Polski silnej i bogatej — dla Polaków. Przypominam sobie jak w kolektywie dzieliłiśmy wtedy garnki na talony. Nie do pomyslenia było, aby ktoś z kolektywu wziął coś dla siebie. A co się stało ostatnio? Kolektywy zaopatrywały przede wszystkim siebie, a dopiero potem załogę...”

Dr MARIAN SOSIN: „Po Madrycie, Kraków ma najgorszy mikroklimat w Europie, jest to znana prawda. Ochronie środowiska musimy poświęcić zatem bardzo dużo uwagi.

Jeśli nie będą mieli poczucia odpowiedzialności, ci co kierują, nie będzie nigdy dobrze. Rządzenie jest bardzo trudna sztuka, musza się brać za to tylko ci co potrafią. I musza jednocześnie pamiętać, że poniosą konsekwencje za swą działalność — nagrodę jeżeli efekty będą dobre, lub karę, jeżeli nie wywiąza się z zadań. Świadomość tego powinna stać się dla niedźgednego hamulcem w dobijaniu się do władzy, do wygodnych foteli.

Dam przykład choćby z własnego podwórka. Zebrano miliardowe sumy na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, a efekty wykorzystania tych kwot są zupełnie niewspółmierne do społecznej ofiarności.

Wątpliwość budzi także działalność naszego handlu zagranicznego, który przy zawieraniu umów międzynarodowych powinien kierować się tylko interesem państwa — zyskiem. Umowy powinny z obu stron przewidywać sankcje za niedotrzymanie terminów, złą jakość wyrobów, niepełną wydajność zakupionych maszyn i urządzeń.

Środowisko ZBOWiDowskie — ludzi, którzy przeżyli tyle, powinno kierować się zyciłowścią na co dzień. Wszyscy mamy stargane nerwy, każdy ma swoje kłopoty. Tylko uśmiech na ustach i pogodna twacha mogą zapewnić nam spokójna jesień życia...”

JAN ŁAZDOWSKI: „Nie uwierze, w odnowę, jeżeli nie rozliczy się do końca tych, którzy doprowadzili nasz kraj do ruiny i niedzy gospodarze. Tymczasem wielu sprawców tego stanu rzeczy dalej cieszy się bezkarnością i stara się

przejechać. Partia, jeżeli rzeczywiście chce się odnowić, musi przejąć w swe ręce inicjatywę i rozliczyć swych członków na czołowych kierowniczych funkcjach. Partia powinna kierować i kontrolować, a Rząd — rządzić i wtedy będzie dobrze.

Nie rozumiem jak to się dzieje że w restauracjach i kawiarniach przez cały dzień jest pełno. Niebieskie ptaki o nieskalanych pracą rączkach posiadają nawet konta dolarowe w bankach. Nigdy nie brakuje im pieniędzy. Jak to jest możliwe? Pracowałem poprzednio w ZK i byłem zawodnikiem w sekcji siatkówki. Dzisiaj płaci się wysokie gaże sportowcom, a im nawet nie chce się grać. Często zdarza się, że 19-letni „sportowiec” wysiada z „Poloneza”, rzuca setkami w restauracji. I to wszystko naszym kosztem...”

Wstyd mi, że tyłu Polaków jeździ za granicę, aby pohandlować. Czy Rząd tego nie widzi? Ale co tu mówić, gdy ostatnio głośno, że nawet niektórzy ministrowie zajmowali się przemyłem i handlem.

Moim zdaniem dużo trzeba zmienić w naszej służbie zdrowia. Opieka lekarska nie zawsze jest należyta. Wiele kilogramów lekarstw się marnuje i to w sytuacji, gdy tyłu ważnych specyfików brakuje. Powodem tego stanu rzeczy jest zbyt duże różnicowanie odpłatności, a leków otrzymywanych bezpłatnie po prostu się nie szanuje. Wydaje mi się, że tylko inwalidzi powinni korzystać z bezpłatnych leków...”

ALEKSANDER LEWENDA: „Zabierając głos powtórnie chce podkreślić, że odnowa tylko wtedy stanie się faktem, gdy o zajmowanym stanowisku będzie decydować fachowość, przygotowanie zawodowe, umiejtność gospodarowania — a nie tzw. „nomenklatura” i często bardzo zresztą wątpliwe zaangażowanie. Nie nie jest nam teraz potrzebniejsze jak dyscyplina. Obiboków trzeba się jak najprędzej pozbyć.

Wiele wątpliwości budzi jakość produkcji. Wiemy, że nieopłacalna jest produkcja żywych wyrobów, nie znajdujących nabywców, produkcja pociągająca niepotrzebna stratę materiału. Dużo miałyby tu do powiedzenia kontrola techniczna, ale...”

Moim zdaniem kontrola nie powinna podlegać zakładowej pracy, który wywiera swój wpływ na pracowników, składając ich do liberalnego traktowania spraw jakości. Pracownicy kontroli jakości powinni być personelem przyszłościowym, działającym w imieniu instytucji kontrolujących zakład.

Głosy z dyskusji zanotowali: **MARIAN OLEKSY, JERZY DANEK**

Oddział Pieców Węglanych (symbol: P-65/1) powstał w 1968 roku jako integralna część Walcowni Slabing. W zbudowanych tutaj 11 czterokomorowych piecach prowadzi się proces naczynowania otrzymanych ze Stalowni wlewków.

Nawet laik obserwujący przez dłuższy czas działalność Oddziału z łatwością dostrzeże trudności. Problemem o kapitalnym znaczeniu ekonomicznym jest także zorganizowanie produkcji i transportu by zminimalizować straty ciepła na drodze Stalownia — Walcownia i maksymalnie skrócić czas naczynowania wlewków w piecach. Przy rozwiązywaniu tego zadania na całym świecie szeroko korzysta się z usług informatyki. W komputery wyposaża się zarówno nowopowstające walcownie jak i już istniejące. Wprowadzenie ETO przynosi ogromne efekty. W USA z chwila zastosowania maszyn matematycznych zużycie energii cieplnej obniżyło się o około 100 kcal na 1 kg wsadu. Oznacza to oszczędność wielu tysięcy m szczeniennych deficytowych mediów energetycznych.

Gra jest warta zatem świeczki. Kwestie instalacji układu komputerowego w P-65/1 rozpatrywano wielokrotnie. Opracowano nawet odpowiedni program oparty na modelu matematycznym przybywu materiału i umożliwiający optymalizację dostaw wsadu do Slabinga i sterowania pracą pieców. Jak obliczono, podwyższenie temperatury wlewków, ładowanych do komór jedynie o 50 stop. C, a jest to możliwe przy zastosowaniu do organizacji procesu transportu elektronicznej techniki obliczeniowej powoduje wzrost wydajności pieców o 6,8 proc i obniżenie zużycia ciepła o 2 proc. Są to korzyści o konkretnym złotówkowym wymiarze. Niestety dla nas to tylko teoria. Osobiście uważam bowiem, że Slabing podobnie jak cały nasz Kombinat, do komputeryzacji jeszcze nie dojrzał. Rzecz nie polega wyłącznie na trudnościach dewizowych: wprowadzenie ETO tylko wtedy ma sens, jeżeli jej zadaniem jest dalsze usprawnienie już istniejących prawidłowych metod organizacji pracy. Elektroniczne obwoły nie wypełnia głęboko zakorzenionych złych nawyków, nie wyeliminują panoszących się nonsensów. Komputery podwyższają płony, ale wyrosły wyłącznie ze zdrowej gleby.

Naukowcy w swoim modelu przewidzieli

Z komputerem na kurczaki

moc najróżniejszych czynników mogących wpłynąć na temperaturę wlewków. Wprowadził nawet poprawkę uwzględniając siłę wiatru, lecz jak wleść w program prozyczny fakt braku pełnej obsady lokomotyw? Czy maszyna o półprzewodnikowym mózgu potrafi „zrozumieć” że przerwa na posiłek regeneracyjny przedłużyła się, ponieważ gwałtowny kolejarzom zaserwowano wynępczowane kurczaki? Nie wspomnę już o tak zabójczym dla matematycznych prognoz zdarzeniu jak nie przewidziana dostawa masła do zakładowego kiosku. Informatycy głowią się nad sposobem uniknięcia tych plag, a stał tymczasem stygnie na boczniicy.

Nie wystarczy głośnomówiąca

Cóż wart byłby najwspanialszy mózg elektroniczny bez sprawnej łączności? System łączności w Oddziale to muzyczny przedział arcyciekawych metod przesyłania informacji. Kontakt ze współpracującymi jednostkami Kombinat u poszczególnym stanowiskami w P-65/1 opiera się na skrzeczącym aparacie telefonicznym i wyrobówanym od wieków systemie umyślnych posłarców. Istnieje ponadto instalacja bezpośredniego porozumienia się, tzw. „głośnomówiąca”. Nazwa o tyle trafna, że dźwięki dobiewające się z głośników są faktycznie w stanie obudzić zmarłego. Dla postronnych jednak dyspozycje wydawane tą drogą wydają się kompletnie nieartykułowane. Nawiasem mówiąc, na skandal zakrawa fakt, iż przewidziane w programie inwestycyjnym połączenie „głośnomówiąca” między tzw. „stara” a „nowa” hala pieców do dziś nie zostało zrealizowane. Łatwo sobie wyobrazić, co się dzieje, gdy zawiedzie jeden jedyny telefon. Dla utrzymania właściwego tempa i precyzji załadunku i wyladowania wlewków konieczne jest stałe komunikowanie się z obsługa suwnic kleszczowych. Niedługo ich kabiny wyposażono w radiotelefony. Sprzet ten okazał się za delikatny na hutnicze warunki. Wtajemniczeni twierdzą, że w jego błyskawicznej dewastacji spory udział miała zwykła ludzka

złośliwość. W naszym wolnym kraju nikt nie lubi by wykrykiwać mu polecenia wprost do ucha. Zbyt to nachalne i niedemokratyczne. Z chwilą zakończenia rozmowy z radiotelefonami kontakt z suwnicami można nawiązać przez przerażliwe gwizdanie. Na dobra sprawę sprawdzian dostatecznego opanowania tej umiejtności powinien być bezwzględny kryterium oceny przydatności nowo-przymiowanych pracowników.

A może telewizja przemysłowa?

W „piecowni” Slabinga brakuje dalekopisu umożliwiającego szybkie przekazywanie danych produkcyjnych ze Stalowni. W sferze marzeń pozostaje zastosowanie telewizji przemysłowej. Kamera obserwująca sytuację na „stripperze” pozwoliłaby na bieżące korygowanie pracy pieców, TV zaszczydziłaby siły kobiet, które obecnie kilkanaście razy w ciągu zmiany przemierzają zapyłona halę nosząc karty z naniesionymi informacjami. Wystarczyłoby skierować na dokumenty szklane oko kamery i dokonać odczytu na ekranach monitorów. Jeżeli pomysł z telewizją jest zbyt śmiały, to dlaczego nie pomyśleć o wykorzystaniu starego i prostego wynalazku — poczty pneumatycznej?

Najprecyzyjniejsze cacko elektroniczne stanie się sterła bezużytecznego złomu jeżeli Slabing nadal niekąc będą niespodziewane wyłączenia energii elektrycznej, a także permanentne ograniczenia gazu. Wszelkie horoskopy, najbardziej przemysłowe plany organizacji pracy, obojętne czy oparte na zdrowym rozsądku i doświadczeniu czy na komputerowych wylczeniach biora w łeb, gdy gdzieś „u góry” zapadła bezwzględna decyzja. Stop. Czerwone światło. Przerwa w walcowaniu na czas nieokreślony. Mistrz staje wtedy przed dylematem — co uczynić by zminimalizować fatalny wpływ wyłączeń na ekonomikę i rytmiczność produkcji? Szczegółowe obliczenia strat powstałych wskutek zmniejszenia dostaw gazu pozostawiam specjalistom. Wystarczy wspomnieć, że stawką są wielkie ilości dodatkowo (stcl), w

rezultacie zupełnie niepotrzebnie, zużytego paliwa. Do tego prowadzi niby — oszczędności.

Kwiatek przy kożuchu?

Czy komputer powinien przewidzieć i neutralizować skutki braku dolomitu niezbędne-go dla eksploatacji pieców? Wpływu zmienności potencjału remontowego na zachowanie planowej realizacji napraw komor? Zniwelować trudności wywołane awariami suwnic i wózków akumulatorowych? Wprowadzenie tyłu dodatkowych parametrów do bamięci pracującej w oparciu o zimna logikę maszyny niechybnie doprowadziło by do natychmiastowego przegrzania ferromagnetycznych układów? Może nawet stałiwszym się świadkami curiosum na skale światowa — pierwszego w historii przypadku zapalenia opon mózgu elektronicznego.

Tam gdzie może zwirować komputer potrzebni są mądry ludzie. Rzeczelnich fachowców, samodzielnych, znających robote od podszewki, w „piecowni” Slabinga pracuje już niewielu. Czas dla starszych jest bezwzględny. Młodsze pokolenie nie spełnia oczekiwań. Od dawna nie pojawił się w P-65/1 żaden młody człowiek z zawodowym hutniczym wykształceniem. Taki który o trafliłyby prawidłowo zinterpretować wskazania przyrządów pomiarowych, wykażać się elementarnymi wiadomościami na temat procesu grzania, zjawiska utleniania itp. Trudno, bowiem wymagać znajomości skutków przydławienia dopływu powietrza do pieca od rzeźnika, piekarza czy szweca.

Z błędnych założeń tworzy się chaos. Chaos rodzi nonsensy. Nonsensy zmuszają do porzucenia wszelkiej logiki. Brak logiki leży u podstaw błędnych założeń. Kółko się zamyka. Co nowego mogłoby wprowadzić komputer? Tylko większe zamieszanie, aż wreszcie podzieliłby smutny los radiotelefonu suwnic kleszczowych. Pomysł komputeryzacji Oddziału Pieców Węglanych Walcowni Slabing przypomina przysłowie o kwiatku i kożuchu. Czy zamiast angażować znaczny potencjał nadawczy w realizację projektu o wątpliwej w obecnej sytuacji przydatności, nie lepiej skupić się na rozwiązaniu problemów może mniej efektywnych ale za to bliższych i jakże palących? Ten kto mieszka w szalasy pod mostem, niech nie funduje sobie luksusowej limuzyny.

ADAM RYMONT

Udręka dla tysięcy mieszkańców Partactwo budowlanych Błędy w projekcie zabudowy terenu

Miała to być wizytówka dla naszej dzielnicy i w ogóle Krakowa. Osiedla położone na terenie dawnego lotniska, w Czyżynach miały się wyróżniać efektownymi wysokościami i przykładowym rozwiązaniem budownictwa towarzyszącego, obiektami rekreacyjnymi itd. itd. Wprawdzie osiedla Lotnisko Północ i Południe (chętniej jak wielu mieszkańców trzymamy się starego nazewnictwa, bo prostsze i już się przyjęło w Nowej Hucie) dalej się rozrastają i zrealizowane zostały częściowo, ale już z dotychczasowych osiągnięć widać, że im dalej do owej wizytówki. Jak na razie są raczej wizytówką partactwa różnego autoramentu. Czemukolwiek bliżej się przyglądnąć odbiega od wyobrażeń o solidnie wykonanej robocie.

Błędy są widoczne już w samym projekcie zabudowy osiedli. Bloki niskie zostały skutecznie przesłonięte wysokimi. Tak skutecznie, że mieszkańcy tych mniejszych nie mogą odbierać programu telewizyjnego... Postanowiono więc dla ratowania sytuacji budować wielkie maszty. Być może postanowienie to nie będzie li tylko czczą obietnicą, gdyż sprawy Lotnisk były tematem obrad specjalnego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR. Był to odzew na skargi i żale tysięcy mieszkańców, którzy otrzymali tu ładne i funkcjonalne mieszkania ale jakby dla

proporcji wrażeń spadło na nich mnóstwo kłopotów związanych z egzystencją w tej części miasta.

Kłopoty, to brzmi raczej delikatnie, właściwszym słowem byłaby tu raczej udręka, bo czyż nie udręka jest życie w osiedlu bez chodników, z prowizorycznymi dojściami oznaczającymi nieustanne taplanie się w błocie — w osiedlu bez oświetlenia terenu itd. itd. Partactwo budowlanych sięgnęło tu zenitu.

Dokonano szczegółowego przeglądu tych „usterek”. Mówiąc o usterekach nie należy tu rozumieć oczywiście poprawy niedomykających się drzwi czy też przyklejenia kilku płytek pcv czy też usunięcia szczeliny w oknie. W tym ześle osiedli usterek już dawno utraciły dawne znaczenie. Do usterek w dokumencie podpisanym przez sześciu dyrektorów przedsiębiorstw (inwestycji i wykonawczych), zalicza się także całkowite drobnitkie roboty, jak na przykład spoinowanie ścian zewnętrznych i wewnętrznych. Brak owego spoinowania oznacza między innymi przecieki w mieszkaniach od stron szczytowych budynku.

Do usterek zalicza się także przykrycie dachów. KPBP „Krakbud” przekazał na przykład budynek nr 35 bez kompletnego dachu. W bloku 34 (Lotnisko Północ) tenże sam wykonawca jest twórcą jednej z loggi, której grozi ober-

wanie! Dalej, w bloku nr 37 nie oddano hydrofonii. Ten blok w ogóle jest pechowy, bo tu na dodatek jeszcze źle wykonano kanalizację i mieszkańcom umilają życie ciągłe awarie. Oczywiście również bogaty rejestr „usterek” posiada także drugi z wykonawców — nowohucki Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego.

Osiedla generalnie nie posiadają instalacji sieci ogrzewczej. Właściwie łatwiej byłoby pisać co posiadają — byłaby to lista wielokrotnie skromniejsza. Budowlani podają przyczyny na usprawiedliwienie stanu w jakim znajdują się Lotniska. Przyczyn tych jest wiele, w żadnym jednak stopniu nie usprawiedliwiają one budowlanej fuszerki, tak jaskrawej i tak namacalnej, że bez długich elaboratów spisu usterek każdy z mieszkańców obudzony nawet o północy jest w stanie wymienić całą masę.

Przyczyny też są oczywiście niebagatelne. Niedostarczona na czas dokumentacja czy też brak materiałów między innymi do spoinowania tych ścian i dachów itd. Braki tych materiałów występują w dalszym ciągu, chyba więc dlatego nie podano w harmonogramie robót dokładnych terminów usunięcia „usterek”. Choć podpisy, jak wspominałem, sześciu dyrektorów zobowiązują. Rękę na pulsie będzie trzymać Komitet Dzielnicowy PZPR. Rok bieżący będzie więc rokiem naprawy tego co źle wykonano. Pochłonie niestety sporo potencjału budowlanego, co też jest nie bez znaczenia w trudnej sytuacji budownictwa mieszkaniowego.

Przy okazji „wytykania” palcem niedoróbek i błędów trzeba też choćby wspomnieć o opóźnieniach w realizacji budownictwa towarzyszącego czyli szkoły, żłobków, pawilonów handlowo-usługowych itp. Niektóre z nich wejść do planu tego roku, inne z braku nakładów, konstrukcji stalowych... jeszcze poczekać.

O zmianach w krajobrazie osiedli będziemy informować na bieżąco.
HENRYKA ROSIEK



OTWIERAJ MATULU MALOWANĄ SKRZYNIĘ...

W 1968 roku Urszula Ciszek i Adela Maniecka zaczęły zbierać ludowe przedmioty codziennego użytku po wsiach okalających naszą dzielnicę i organizować izbę regionalną w ZDK HIL.

Ekspozycji zebrały sporo, ale stała ekspozycja do dziś nie została zorganizowana. Leżą więc sobie cenne ekspozyty w Izbie, którą raczej magazynkiem można nazwać, czekając na lepsze czasy i konserwację. Oby jak najszybciej!

STANISŁAW GAWLIŃSKI

ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

W odpowiedzi na notatkę prasową pt. „Wody tu za dużo, tam za mało” zamieszczoną w Głosie Nowej Huty Nr 7 z dnia 13—19.02.1981 roku wyjaśniam, że w dniu 27.01.1981 roku o godz. 16 pogotowie wodno-kanalizacyjne Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Nowej Hucie, powiadomione przez mieszkańców, zgłosiło do administracji Zespołu Osiedli Spółdzielczych Nr 2 przeciek wody z rury kanalizacyjnej w piwnicy bloku Nr 1 klatka II na osiedlu Wysokim. W dniu 28.01.1981 roku konserwatorzy Zespołu Osiedli Spółdzielczych Nr 2 usunęli awarię urządzeń kanalizacyjnych (przetkanie poziomu kanalizacyjnego).

Po usunięciu awarii woda z piwnicy została wypompowana w tym samym dniu to jest 28.01.1981 roku.

Z-ca Dyrektora
mgr inż. FRANCISZEK
KOLASA

Pawilon w Czyżynach będzie mieć charakter przemysłowy

W Czyżynach buduje się nowy pawilon handlowy. Budowa zwróciła uwagę mieszkańców. Zainteresowali się też oni jego docelowym przeznaczeniem. Zważywszy, że miał to być pawilon spożywczy poddano w wątpliwość „społemowskie” zamierzenie, jako, że w pobliżu jest sklep z artykułami spożywczymi. Wątpliwość ta została poważnie potraktowana w Urzędzie Dzielnicowym, co wnioskujemy z pisma Wydziału Handlu i Usług.

Kierowniczka wydziału pani Maria Szumarska informuje, że w nowym pawilonie handlowym 80 procent działalności stanowić będzie branża przemysłowa w postaci 1001 drobiazgów (art. gospodarstwa domowego, szkło-ceramika, chemia, kosmetyki). Przewidziane jest także stoisko z artykułami pasmanteryjnymi oraz tylko jedno stoisko z artykułami spożywczymi pierwszej potrzeby, jak mleko, chleb, cukier, wyroby garmażeryjne. Decyzja ta jest chyba zgodna z życzeniami mieszkańców osiedli? (R)

KWIATY W NASZYM OGRÓDKU

Tylko dwa tygodnie dzieli nas od kalendarzowej wiosny. Czas więc pomyśleć już o pracach wiosennych w ogródkach i na działkach. Największą radość przynoszą ze sobą pierwsze kwiaty ukazujące się wczesną wiosną. Należą do nich przede wszystkim liczne gatunki i odmiany drobnych roślin cebulkowych takich jak krokusy, irysy, kosańce, które w miesiącach osłoniętych zakwitają niekiedy już w końcu lutego.

Marzec jest odpowiednią porą do przesadzania roślin doniczkowych. Zazwyczaj przesadza się tylko takie, których korzenie całkowicie wypełniły doniczkę. Do przesadzania używa się doniczek nieco większych od dotychczasowych (6-12 cm). Doniczkę należy poprzednio umyć (dokładnie szoruje się nawet świeżo zakupione) i zanoczyć w wodzie na przeciąg kilkunastu godzin.

Można już przystąpić do przygotowania własnej rozsady na część warzywną i ozdobną działki. Zamiast ciężkich i kosztownych doniczek lub drewnianych skrzynek, radzimy wykorzystać do tego celu różne opakowania plastikowe, np. po jogurcie, masle roślinnym, serku homogenizowanym. Otworzyć odpływowo najlepiej zrobić rozgrzanym do czerwoności drutem. Rozsadę, po wyjęciu z tego opakowania wsadza się na stałe miejsce wraz z całą bryłą ziemi.

...choćby miał się zmarnować

DZIWNIE ZAREAGOWAŁY NOWOHUCKIE ZAKŁADY MLECZARSKIE na krytyczną informację w naszej gazecie — „Twaróg luzem — nowość”. W treści co najmniej połowy urzędowego pisma, które podpisali z ramienia kierownictwa — inż. Jan Glowacki i Bogumił Gołąb — krytykę uważają za słuszną i rzeustannie przepraszają. Twaróg, jako produkt deficytowy, wyjaśniają, produkuje się jedynie dla konsumentów zbiorowych czyli szpitali, żłobków, przedszkoli, stołówek akademickich, barów mlecznych. Dostarcza się go luzem i nadwyżkę wówczas skierowano w pojemnikach luzem do sklepów. Oczywiście ważenie twarogu sypkiego do szarych foreb uważaliśmy za czyn pozbawiony jakichkolwiek zasad higieny. Zakłady przyznają rację, mocno biją się w pierś i klną się na wszystko: „BYŁ TO PRZYPA-

DEK ODOSOBNIONY I SKORO SPOTKAŁ SIĘ Z KRYTYKĄ, NIE BĘDIEMY GO JUZ NIGDY PRAKTYKOWAC, NAWET WTEDY GDY MIALBY TWARÓG W TEJ POSTACI POZOSTAC W REMANENCIE MAGAZYNU”.

Jednym słowem panowie po licznych przeprosinach w końcu się obrażają. Nie czekaliśmy na przepraszające gesty, te należały się ale nie Redakcji i tym bardziej nie oczekiwaliśmy takiej reakcji, „że nigdy... choćby w remanencie”. Trudna sytuacja rynkowa nie upoważnia do sprzedaży jakkolwiek i czegokolwiek. Po drugie remanenty twarogu teraz, gdy dzieci całym tygodniami i miesiącami nie widzą tego cennego w białko produktu zakrawa na więcej niż złą wolę. Wolelibyśmy więc by panowie z kierownictwa wybrali jakąś bardziej słowną formę obrażania się. (R)

Ukarano 104 osoby

W jednym z ostatnich numerów naszej gazety pisaliśmy o problemie alkoholizmu na terenie dzielnicy i metodach zwalczania tej groźnej choroby społecznej. Sprawa dotyczyła także Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego nr 3 — pobieżnie, wracamy więc do tematu ponownie. Zresztą informacji i dyskusji — oby tylko przyczyniły się do poprawy — w tym względzie nigdy za wiele.

W ubiegłym roku w HPR ukarano 104 pracowników którzy w stanie nietrzeźwym zmierzali do pracy. Nie pomogły tu ani ułańska fantazja w tłumaczeniu się imiennym kłosem ani próby „trzymania się”. Kary oczywiście stosownie do winy były stopniowane. 8 osobom potrącone zostało miesięczne wynagrodzenie z tytułu Karty Hutnika, 24 osoby otrzymały pisemne upomnienia, 39 — nagany i oczywiście wiele innych konsekwencji z tego wynikających co do niemożliwości awansu, przeszerogowań/ 25 pracowników (w tej grupie znajduje się większość ludzi młodych) zostało pozbawionych całodziennego wynagrodzenia itp. Najbardziej odczuli konsekwencje chyba pracownicy, którzy z powodu wódeczki nie otrzymali trzynastej pensji. W przypadkach gdy wyczerpano wszystkie środki wychowawcze wystąpiła także konieczność zwolnie-

nia z pracy. Takie przypadki też miały miejsce.

W tym roku, jak oświadcza kierownictwo zakładu łącznie z komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” nie będzie się absolutnie pobiżać ludziom, którzy na każdy frasunek za najlepszy uznają mocny trunk. Wręcz przeciwnie takie „słabości” traktowane będą bardzo rygorystycznie.

Od sierpnia 1979 roku istnieje w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym zwyczaj, że po odebraniu na bramie przez strażnika alkohol zgłasza się pracownik. Kadrą jest to w tym przypadku pani bardzo skrupulatna i konsekwentna w działaniu — Irena Stawowczyk i odbiera wszystkie butelki. Prosi następnie delikwenta o odbiór, tenże zobowiązany jest jednocześnie o przekazanie równowartości zatrzymanej wódki na konto Wojewódzkiego Komitetu Przeciwalkoholowego. Oczywiście są to świadczące dodatkowe obok wielu konsekwencji administracyjnych, o których częściowo wspominałem.

Przy okazji też kierownictwo HPR traktując całą sprawę poważnie zwraca się do Straży Przemysłowej Kombinat (bramy Kombinatów przekraczają przecięt haperowcy), by podobnie jak hutników podejrzanych o nietrzeźwość remontowców kierować do badania krwi. Do tej pory oceny dokonuje się przy pomocy probiera trzeźwości. Tymczasem opinia tego przyrzędu nie jest wystarczającym dowodem w przypadku orzekania kary.

Pocieszającym w całej alkoholowej sprawie jest fakt, że powoli zaczynają znikać zwyczaj imiennowe, że coraz rzadziej obrażają się na przykład koledy gdy solenizant celowo w dniu swego święta bierze dzień urlopu. (R)

Zarząd MSM „Czyżyny” zawiadania, że ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI CZŁONKÓW MIĘDZYAKŁADOWEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „CZYŻYNY” odbędzie się w dniu 7 kwietnia 1981 o godz. 14.00 w Klubie Osiedlowym, os. Dywizjonu 303, blok 43, klatka I.

Bilans Spółdzielni za rok 1980 oraz protokół z Zebrania Przedstawicieli Członków MSM „Czyżyny” odbytego w dniu 6 maja 1980 — są wyłożone do wglądu w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Nowej Hucie, os. 2 Pułku Lotniczego 15.



TACY AUTORZY jak Malczewski, Axentowicz, Czedekowski, Pautch, Kamecki, Wodzinowski, Hofman, Stachiewicz i inni a raczej ich obrazy wiszą w nowohuckim salonie TPSP. Siadnięte z magazynów i zbiorów, na co dzień nie do oglądania dla szerszego grona. I o dziwo! Najczęściej oglądają je amatorzy piwa z pobliskiej kawiarni Styłowa, gdy wpadną skorzystać z telefonu, by dzwonić po dziewczynę. A jeden to nawet ofiarował 300 tysięcy za Malczewskiego...

ST. GAWLIŃSKI

GŁOS MŁODYCH ZMMP

O miejsce ZSMP w życiu kraju

W ubiegłą (wolną od pracy) sobotę, odbyła się Konferencja Programowo-Wyborcza ZSMP Huty im. Lenina. Konferencja stała się jeszcze jedną okazją do wymiany poglądów, wysunięcia postulatów i żądań — do ożywionej dyskusji.

Trwające prawie 9 godzin obrady, przebiegały w burzliwej, pełnej autentycznego zaangażowania, atmosfery. Główny temat dotyczył udziału i miejsca młodzieży w procesie mającym na celu wprowadzenie naszego kraju z globalnego kryzysu społeczno-ekonomicznego.

Referat wprowadzający, wygłoszony przez przewodniczącego ZF ZSMP Janusza Popiołka, jasno sprzecywał stanowisko młodzieży, która w pełni zaakceptowała kierowniczą i przewodnią rolę partii w życiu społeczno-politycznym naszej Ojczyzny. Równocześnie świadoma, że zespolona w szeregi ZSMP reprezentuje poważną siłę społeczną — młodzież pragnęła by na partyjskich zasadach współuczestniczyć w decyzjach podejmowanych przez władzę. Mając to, nie pozabawione realnych podstaw — przeświadczenie, że przykrością i rozczarowaniem zostało przyjęte stanowisko zespołów, które opra-

cowując projekty ustawy o reformie gospodarczej, nie pozwoliły do współuczestniczenia w podejmowaniu tych, tak ważnych decyzji, przedstawicieli ZSMP.

„Członkowie organizacji domagają się, by ich problemy były właściwie rozpatrywane. Naszym gwarantem może być ustawa o młodzieży, o czym młodzież hutnicza mówiła we wrześniu 1980 roku. Ponadto jesteśmy za utworzeniem Klubu Poselskiego, skupiającego młodych posłów, oraz za usprawnieniem funkcjonowania zespołu młodych radnych na wszystkich szczeblach. Musi nastąpić wyraźne określenie miejsca ZSMP we Frontie Jedności Narodu. Musimy mieć możliwość zgłaszania kandydatów na równych prawach z pozostałymi członkami Frontu”.

Zbliżający się III Nadzwyczajny Zjazd ZSMP zmobilizował zebranych do szczegółowego omówienia zadań stojących obecnie przed organizacją. Udostępniony do wglądu na kilka dni przed Konferencją projekt nowego statutu, w poszczególnych punktach budził zastrzeżenia — wnoszono o wprowadzenie pewnych poprawek.

Zebrani, korzystając z obecności na obradach dyr. d.s. pra-



cowniczych **Bolesława Szkutnika**, wystąpili z problemami, których rozwiązanie leży w gestii władz Kombinatu. Poruszono sprawę wynagrodzeń, przydziału mieszkań, budowy bloku rotacyjnego dla młodych małżeństw. Mówiono o potrzebie wprowadzenia 3-letniego urlopu macierzyńskiego. Zwrócono uwagę na niezgodne z przeznaczeniem funkcjonowanie Klubu Młodych.

Obradom młodzieżowej organizacji hutników przysłuchiwali się m. in. wiceprezydent m. Krakowa **Jan Nowak**, I sekretarz KP PZPR **Hil Jan Rabaś**, konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie **Aleksander Gorenkow**, oraz przewodniczący ZK ZSMP **Jerzy Nykiel**, sekretarz ZG ZSMP **Krzysztof Janik** i **Wojciech Kulpik**.

Wśród zaproszonych gości byli również obecni przedstawiciele bratniej organizacji m. in. z Gdyni, Poznania, Katowic, Bochni, Gorzowa, Biels-

ka-Białej, oraz przedstawiciel Zarządu Okręgowego Towarzystwa Opieki nad Majdanekiem. W czasie Konferencji odbyły się wybory plenum ZF ZSMP i Komisji Rewizyjnej, wybrano też delegatów na Konferencję Krakowską i III Nadzwyczajny Zjazd. W wyniku tajnego głosowania, funkcję przewodniczącego ZF ZSMP ponownie powierzono **JANUSZOWI POPIOŁKOWI**.

Doniosłym momentem Konferencji był akt odznaczenia sztandaru ZF ZSMP Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla Miasta Krakowa” i odznaką „Budowniczy Nowej Huty”. Zasłużonym działaczom ZSMP zostały wręczone srebrne odznaki „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”, odznaki „Budowniczy Nowej Huty”. Za zasługi dla ZSMP, Złotą odznakę im. Janka Krasickiego otrzymał **Jerzy Polatyński** z TM.

(ak)
FOT. ST. GAWLIŃSKI

Ostatnie plenum

Ostatnie plenum Zarządu Międzyzakładowego ZSMP przy Zjednoczeniu „Budostal” odbyło się 5 marca. Plenum, w obecności przewodniczącego ZD **Ryszarda Gali**, poświęcone było w zasadzie jednej tylko sprawie — rozwiązaniu zarządu.

Organizacja budostalowska przeszła, jak zresztą wszystkie organizacje młodzieżowe we wszystkich zakładach pracy, poważny kryzys. Po wydarzeniach sierpniowych liczba członków zmniejszyła się o jedną czwartą. Na decyzję o rozwiązaniu Zarządu Międzyzakładowego miała też wpływ sytuacja kadrowa. Po prostu wielu etatowym pracownikom organizacji cofnięto oddelegowania do zajęć organizacyjnych. Dyrekcje przedsiębiorstw potrzebują ich. Nie jest natomiast możliwe zajmowanie się działalnością społeczną na taką skalę, przy jednoczesnej normalnej pracy zawodowej. Na te zjawiska nałożył się ogólnopolski trend do spłaszczania struktur organizacji.

Trudno się tylko zgodzić ze zdaniem przewodniczącego ZD, wyrażonym podczas tego plenum, że rozwiązanie Zarządu jest przekreśleniem dokonania organizacji na terenie Zjednoczenia „Budostal”. Osiągnięć organizacji, jeżeli są autentyczne, nie jest w stanie przekreślić nawet jej całkowita likwidacja, czego dowodzi przykład ZMW. A jeżeli osiągnięcia są tylko sprawozdawczą fikcją, nie pomoże istnienie choćby najsprawniej działających ciał, plenum i egzekutyw.

(gak)

Po raz siódmy, po raz pierwszy

Czy się to komuś podoba, czy nie, istnieje coś takiego jak teatr studencki. Zjawisko poza kręgiem kibiców, znawców, a także snobów dość mało znane. Ponieważ okresy, w których teatr studencki się komuś nie podoba, są częste, więc też i wyjście do szerszej publiczności utrudnione. Jak jednak każdy teatr, teatr studencki także chciałby dotrzeć do jak najszerszej publiczności. Okazje ku temu mają stwarzać odbywane stale lub przy okazji spotkania teatrów studenckich w różnych miastach Polski. Już siedem lat z rzędu odbywają się takie spotkania pod nazwą „Krakowskie reminiscencje teatralne” także i w Krakowie. Tradycyjnie ich miejscem jest „Rotunda”. W tym roku po raz pierwszy nastąpił w tej tradycji pewien wyłom. „Reminiscencje” miały miejsce w klubie na Willowym prezentowały swoje spektakle trzy teatry: „Jer” z Koszalina („Chóry”), Teatr Mimy „Gest” z Wrocławia („Poczekalnia”) i Teatr TWA, także z Wrocławia („Pensjonariusze”). Największym powodzeniem cieszył się spektakl „Gestu”, grany zresztą od dwukrotnie. I to właśnie przedstawienie wypadło ocenić najwyżej. Robienie teatru bez słów, teatru gestu jest, mimo pozornie zrozumiałości ruchu jako środka wyrazu, bardzo trudne. Przekazywanie bez pomocy słów skomplikowanych treści jest możliwe tylko pod warunkiem doskonałego opanowania aktor-skiego (mimicznego) warsztatu. Słowo, nawet błędnie podane, ma swoje znaczenie, niezmiernie mimo słabej dykcji aktora. Dociera do widza. Gest, ruch jest albo wykonany bezbłędnie, albo też nie wyraża po prostu niczego.

W wypadku grupy wrocławskiej tego typu zastrzeżenia są jednak zbędne. Aktorzy imponują opanowaniem techniki, a cały spektakl, mimo że jest zbiorem z pozoru luźnych scen, jest jednak jednolitą całością, oddziałującą na widza nastrojami, emocjami, odwołującym się do rzeczy nie wyrażonych i niewyraźnionych, a przecież w jakiś sposób wszystkim nam bliskich. Niemala w tym zasługa muzyki i interesującej oprawy scenicznnej. Oba przedstawienia „Gestu” miały komplet widzów. To o czymś świadczy.

Komplety były zresztą nie tylko na przedstawieniach. Jako imprezy towarzyszące odbyły się m. in. dwie prelekcje (trudno zresztą tak je nazywać) połączone z dyskusją na tematy specyficznych cech i wartości kultur Dalekiego Wschodu oraz teatru indyjskiego. Dużym powodzeniem cieszył się także recital piosenkarski Jacka Kaczmarek. Mało zorientowanemu widzowi pomocną mogła wystawa plakatu teatru studenckiego oraz pokaz filmów dokumentalnych poświęconych temu tematowi.

I jeszcze parę słów refleksji, nazwijmy to, organizacyjnych. „Reminiscencje” odbywały się już po raz siódmy. W Nowej Hucie natomiast po raz pierwszy. „Fama” działa w naszej dzielnicy dużo dłużej. Trzeba było dopiero działania grupy teatralnych zapaleńców, skupionych wokół tego centrum, aby „Fama” włączyła się do organizacji „Reminiscencji”. Jakoś w ubiegłych latach dyrekcja na taki pomysł nie wpadła. Czyżby kompetentne czynniki uznały że dyskotekę to jeszcze Nowa Huta może mieć, ale już zespół teatralny, a jeszcze studencki to już zbyt duży luksus? Ciekawe, czy tego samego zdania jest publiczność? **G. KOZAKIEWICZ**

15-LECIE ŚWIETLICY

Świątlica Ogrodków Jordankowskich w os. Szkolnym, należy do jednej z najlepszych działających tego typu placówek na terenie naszej dzielnicy. Przed paroma dniami świątlica obchodziła 15-lecie swojej działalności. Wraz ze świątlicą, 15-lecie obchodziła pani **Barbara Pasowska**, która od momentu kiedy wzniesiono w czynie społecznym budynek został oddany do dyspozycji osiedla — pełni w nim funkcję kierowniczką i najlepszej opiekunki młodocianych bywalców.

Mały jubileusz świątlicy został uczczony wystawą twórczości dziecięcej.

W otwarciu wystawy uczestniczyli rodzice, przewodniczący DRN **Zbigniew Breyvogel**, przedstawiciele Komitetu Osiedlowego, Komitetu Obwodowego, władz oświatowych i Wydz. Kultury Urz. Dzielnicowego.

NA EKRAŃACH

Nie będzie wielkiej kariery...

Pojawił się w kinematografii polskiej film młodego twórcy — **Barbary Soss**, który obok tego, że nie jest ze sobą konkretny, poważny problem, jest świetnie zrobiony i emocjonujący w odbiorze. Kadry „Bez miłości” ze swoją starannością ujęć, przypominają filmy amerykańskie co niektórzy postrzegają za minus tego filmu. Uważam, że należy się cieszyć, jeśli ktoś u nas zaczyna się tworzyć uworzone na szkole filmowej, która powszechnie uchodzi za najlepszą pod względem techniki.

Wartka akcja, którą śledzi się z niegasnącym zainteresowaniem, prowadzi na zawieszonych ścieżki określenia modelu i sposobu życia. Pasja zawodowa pochłania całą vitalność bohaterki filmu. Młoda dziennikarka stara się realizować w praktyce — swoją dewizę życiową: bierz z życia wszystko co możesz, żyj na teraz i nie ważne są sposoby osiągania upragnionego celu. Dla niej tym celem jest praca w dziennikarstwie. Z niezwykłym zacięciem i talentem wykonuje zlecone jej reportaże, a że za sobą zostawia nie zawsze szczęśliwych a czasem skrzywdzonych

ludzi, tego nie zauważa, a nawet inaczej, nie bierze pod uwagę.

Niedawno powstał film „Cma” T. Zygałdo, w którym również pasja zawodowa radiowego dziennikarza przesłania mu resztę świata. Losy bohaterów obu filmów są inne i wyznaczają odmienne sensy filmowe, ale łączy je wspólna nić pasji zawodowej i smutnego końca.

W „Bez miłości” wraz z symbolicznym ścignięciem z twarzy Ewy maseczki kosmetycznej, zmienia się jej styl i rytm postępowania. Mimo, że jest ona tak bardzo nakierowana na swoją formułę życia, okazuje się wrażliwa na ludzkie nieszczęście. Gwałtowny wstrząs w jej życiu powoduje załamanie się dotychczasowego stylu postępowania. Jej rolę bezpardonowej kobiety przejmują skrzywdzona przez dziennikarkę młodą robotnicę, natomiast Ewa upodabnia się i to nawet fizycznie do tej prostej dziewczynki. I chociaż obiektywnie, droga na którą los przyniósł zaprowadził Ewę wydaje się słuszną, to jednak ona przegrała. Musi zaczynać od początku, a to nie takie proste... **(TS)**

PIĄTEK — Program I — 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Kółko graniaste. 16.55 Dzień dobry, w kregu rodziny. 17.20 Test. 17.40 Pod jednym dachem. 18.20 Wykrzyknik. 18.50 Dobranoc. 19.00 Przeboje książkowe. 19.30 Dziennik. 20.10 Jak to dziewczyna — piosenki. 20.50 Listy o gospodarce. 21.35 Stud. Bractwo Satyryczne. 22.30. Dziennik. 22.45 Tygrys — film jug.

Program II — 16.10 J. franc. 16.40 J. ros. 17.10 Dick Turpin. 17.35 Klub jazzowy. 18.15 Male kino. 18.35 Spotkania literackie. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 Nieznani bohaterowie — film sens. 21.10 Uśmiech spod parasola. 21.40 24 godziny. 21.50 Mówić nie mówić. 22.25 Sylwetka prof. K. Szaniawskiego. 22.55 J. franc.

SOBOTA — Program I — 9.30 J. rzębina czerwona — film pol. 11.45 Dziennik. 12.10 Wyznania bojowe. 12.30 Gwiazdy na lodzie. 13.00 Kino-oko. 14.05 Trudna sztuka rozmowy. 14.25 Śpiewa Linda Williams. 14.45 Konf. pras. z min. rolnictwa. 15.15 Piosenki Anny Jantar. 15.30 Prom kosmiczny. 15.50 Pr. dla dzie-

ci. 16.55 Kto z nim wygra. 17.25 Sport. 18.15 Musze tam wrócić — rep. film. 18.50 Dobranoc. 19.00 Muppet show. 19.30 Dziennik. 20.15 Jakub Offenbach — serial franc. 21.20 Jak ja to widzę. 21.45 Hist. muz. rozrywki. 22.50 Dziennik. 23.00 O alkoholizmie. 23.40 Ulice San Francisco — film USA.

Program II — 13.10 Północna ściana — film dok. 13.40 Lektura z makulatury. 13.50 Powrót Zenki — rep. 14.10 Król zimy — bajka. 14.30. Dewizy na smietniku. 14.55 Smak chleba. 16.90 Sport. 17.25 Pr. J. Cegieli. 18.10 Old Jazz Meeting. 18.45 Korepetycje z ekonomii. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.15 Muz. forum. 21.05 Spotkania w drodze. 21.30 Śpiewają studenci PWST. 22.00 Życie i nowoczesność. 22.20 Bal maskowy — rep. film. 22.50 Sherlock Holmes — film krym.

NIEDZIELA — Program I — 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.50 Ginyę świat. 11.20 Gra o 60 tys. 12.00 Dziennik. 12.20 Pięć kłosek glosy. 13.10 Piórkiem i węgłem. 13.35 Bajki pana Perrault. 14.25 Los. duż. lotka. 14.40 Koncert życzeń. 15.25 W świecie dzi-

PROGRAM TELEWIZJI

kich zwierząt. 15.50 Monitor sejmowy. 16.20 Teatr TV — Głębokie błękitne morze. 18.00 Teles-Echo. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.10 Anna Karenina. 21.10 Sport. 21.55 Co dalej laureacie?

Program II — 10.50 Kolobrzeg. 11.20 Przeboje tygodnia. 12.20 Popołudnie fauny i flory. 13.10 Teatr TV — Bądź mi opośka. 14.20 Bajka dla dzieci. 16.00 Sport. 18.30 Wielka gra. 19.30 Dziennik. 20.10 Old Jazz Meeting. 21.55 Rudzielec — film franc.

Bis. 16.05 J. niem. i j. ang. 17.00 Studio Bis. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 Studio Bis. 22.30 Okna zabite deskami — film sens. 22.55 J. niem.

WTOREK — Program I — 12.50 Dla szkół. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Klub Seniora. 16.55 PKF. 17.05 Dom i my. 17.25 Straż Pedziwiatr. 17.45 Malare ze Starówki. 17.55 TV Młodych. 18.35 Lekarz radzi. 18.50 Dobranoc. 19.00 Skarbiec. 19.30 Dziennik. 20.10 Czarny Piotruś — film czech. 21.45 Czy możemy się wyżywić. 22.15 Balady Okudżawy. 22.45 Dziennik.

Program II — 10.00 Skarbiec. 10.35 Dom i my. 10.55 Mój koncert. 11.40 Lekarz radzi. 15.40 J. ang. i j. niem. 16.40 dla dzieci. 17.10 Lidar. 17.40 Tak czy inaczej. 18.10 Kalina Jedrusik. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 Wtorek melomana. 21.10 24 godziny. 21.20 Bez recept. 21.50 Teatr TV — Skowronek. 23.30 J. ang.

ŚRODA — Program I — 9.00 Dla szkół. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Michałki. 16.55 Dzień dobry, w kregu rodziny. 17.20 Gry liczbowe. 17.30 Gielda. 17.50 Turystyka i wypoczynek. 18.15 Pr. public. 18.50 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.10 Puchary Europy w pilce nożnej. 22.00 Dziennik. 22.15 Piosenki Jana Kaczmarek.

Program II — 10.00 Jak to w rodzinie — film radz. 11.15 Antyczny świat prof. Krawczuka. 11.45 Gielda. 15.30 J. ang. 16.35 Tajemnice sprawnego działania. 17.05 Poradnia Zaufania. 17.45 Jak to w rodzinie — film. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 Ogniste oczy — film braz. 21.00 24 godziny. 21.10 Ekran reporterów. 21.40 Słowa za słowa. 22.10 Ant. świat prof. Krawczuka. 22.40 J. ang.

CZWARTEK — Program I — 8.10 Dla szkół. 15.25 Decyzje piętnastolatków. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Czwartek TDC. 17.30 Mag. motoryz. 17.55 TV Młodych. 18.20 Mag. lotniczy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.10 Misja —

film sens. 21.05 Pegaz. 21.55 Partnerstwo i współpraca. 22.50 Dziennik.

Program II — 10.00 Przygoda i podróże. 11.30 Por. działkowca. 15.35 J. ros. i j. franc. 17.00 Por. działkowca. 17.30 Popołudnie przygody i podróży. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.10 Nurt. 21.10 24 godziny. 21.00 Kino faktu — Wielogłos. 22.40 Nurt. Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

W SPRAWIE BONÓW SAMOCHODOWYCH

W poprzednim numerze, w felietonie „Jak dojść do własnego samochodu”, złośliwy chichlik drukarski sprawił, że termin wykupu bonów do końca czerwca uprawnijający do udziału w losowaniu w październiku, został zamieniony na termin marcowy. Myślimy, że przyszłych samochodziarzy, ta zmiana zbytnie nie zdezorientowała.

HUMOR I SATYRA

KAŻDY SOBIE...

Pracownicy handlu słusznie domagali się wolnych sobót, względnie poniedziałków za soboty przepracowane. To jednak co się obecnie dzieje w handlu, przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Wolelibyśmy już, aby handlowcy wszystkie soboty mieli wolne, niż regulowali czas pracy według tak nieprawdopodobnej dowolności.

Klasycznym przykładem może być SAM obok Kombinat, który był zamknięty w poniedziałek — 2 bm., następnie w sobotę — 7 bm. i znów w poniedziałek — 9 bm. Coś tu chyba nie gra? Do cztero-dniowego tygodnia pracy jeszcze nie doszliśmy, chyba że dyrekcja SPOLEM jest innego zdania. (dr)

KABARET NIJAKI

W niedzielę, 8 marca, Telewizja Krakowska zaserwowała nam nie bardzo wiadomo po co, odrobinę pierwszego programu „Kurierka” Brunona Rajcy z kawiarni „Ratuszowa”. Ten żenująco słaby program, stary i okropnie okrojony pojawił się na ekranach z kilkuletnim opóźnieniem. Nic też dziwnego, że satyra była nijaka, wstydlawa, beżdziwna, kompletnie wyprana z wszelkich akcentów krytycznych. Nie wiadomo teraz, czy znów powracamy do enigmatycznych kabaretów, czy też krakowska TV po prostu przepala te miesiące, jakie dzieli nas od Sierpnia? Odgrzewane kotlety może i będą smaczne, ale dopiero po wprowadzeniu kartek na mięso. (ryb)

DISCE PUER...

(Do pana Ryszarda Kobaki, w związku z uwagami skierowanymi do pana Chruściewicza w GNH - dn. 27. 02. 1981 r.)

Marzy Pan zapewne o tym, by w sercach czytelników zająć miejsce nieocenionego fraszkopisarza Jana Sztudyngera, lecz jego dowcip był finezyjny, a Pańska złośliwość w stosunku do kolegi nie jest sympatyczna. Falsus honor iuvat!

I jeszcze jedno... cytat z ewangelii wg. św. Łukasza użyty przez Pana we fraszkach miał błąd (Medice, cura te ipsum), a zatem słowa te niejako obraca się przeciw Panu.

Disce puer (Kobaka) latine — zanim jej zaczniesz używać, ku niezrozumieniu innych.

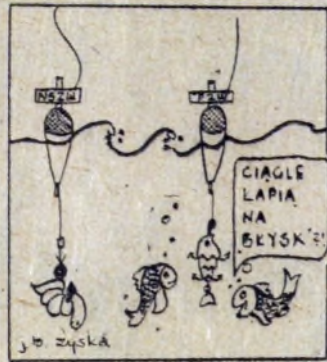
GS UXOR ES

POZORY

Pozory mylą nas do tej pory, dokaż za fakty bierzemy pozory.

GRANICE WOLNOŚCI

Wolność sumienia niech nie będzie zgodą na grzech.



Nowy tytuł naukowy, dotąd nieznan; docent doktor REHABILITOWANY!

(o doc. dr hab. I Sekr. KW w Olsztynie Wojnowskim)

Licząc, że nas masą jadła zachwyca porwali się na rolnictwo... z klonica.

KŁONICA — b. minister Rolnictwa, odwołany przez premiera Jaruzelskiego).

O protestach mas jedno mięwa zdanie: u najbliższych najtrudniej o uznanie.

RYSZARD KOBAKA



Rys. J. Wifkowski



Wielka gra

Od sierpnia, w trudnym kraju Lachów trwa narodowa partia szachów.

I eiche-szach! — „strachy na Lachy”, niech Lach rozegra partię w szachy.

Czas skończyć pustostawom mamie, dziś trzeba mądrze tu hełmanić.

By pienki odzyskały pion, figury zaś ku pionkom skłon.

Jeszcze przekonani trwa agonis, że pienki można zrobić w konis.

Jeszcze się trafi, że na koniec doniesie władzy byle gonies.

Leez Lach w odnowy wierzy wieże z karlińską ropą — powiem szczerze.

Wiec król niech bystra rusza głowa, jak skończy partię remisowo.

Bo w tej rozgrywce twardej, meskiej, jedynie remis jest — zwycięstwem!

JACEK CHRUŚCIELEWICZ

PIJAWKI

- Największy błazen uważa się za króla nad królami.
- Grającemu pierwsze skrzypce nie wolno przeciągnąć struny.
- Gra w otwarte karty zależy od stajki o jaką chodzi.
- Niejeden jest tak ubogi, że nie może sobie pozwolić nawet na myślenie.
- Kogo bierze się pod włos, niestety, musi się jeżyć.
- Widząc czarne na białym czasami można zupełnie osiwieć.

NORMA

Pół śledzia na goście-głowe i pół litra wyborowej.

POŚWIĄTECZNI REMANENT

Czar choinek szybko pryska, Gdy się las ogląda z bliska.

ZA PRZYKAZANIEM O PRACY

Nie ma co Boga oszukiwać, Sześć dni trzeba pracować; siódmy odpoczywać!

Powszechny szacunek mieszkańców Centrum „A” budzi wyniosła sylwetka Teofila A., który w sezonie polowań paraduje po Placu Centralnym w myśliwskim ekwipunku — z fuzją na ramieniu, myśliwska torba, zielonym kapeluszu z erlim piórem i rasowym wyżłem przy nodze. Wtajemniczeni twierdzą, iż w trofea z polowań zaopatruje się na czarnym rynku.

FRASZKI

NAGA PRAWDA

Nie można ludzkiej biedy w złote stroić szaty, Gdy wokół naga prawdę przybierają w szaty.

NA ETAPIE

Nie łatwo być premierem, kiedy kasa kusa, Sztuka grać z powodzeniem rolę Spartakusa.

KARTY NA STÓL

O wysoką stawkę grali, As, król, dama, walet, Czas ujawnił szachrajstwo, W puli samych zalet.

ADAM GRYBOS

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 16.00 i 20.15 „Cena strachu” prod. USA od 13 lat, następny program: godz. 15.45, 16.00 i 20.15 „Super potwór”.

SWIT poranek niedzielny 15 bm. godz. 13.00 „Skrzydło czy żółka” prod. francuskiej, b.o.

SWIT mała sala od 13 do 15 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Fotograf tajemniczego blondyna” prod. francuskiej, od 13 lat, od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Emil komediant” prod. NRD, od 16 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 16.00 i 20.15 „Bez miłości” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 15 bm. godz. 13.00 „Jeśli serce masz bijące” prod. polskiej, b.o.

SWIATOWID mała sala od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Pierwsza miłość” prod. polskiej, od 18 lat, od 16 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ofiara” prod. węgierskiej, od 18 lat, od 19 do 22 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Czarny korsarz” prod. włoskiej, od 15 lat.

SPINKS od 12 do 15 bm. godz. 15.45, 16.00 i 20.15 „Idealna para” prod. USA, od 15 lat, od 16 do 18 bm. godz. 16.00, 16.00 i 20.30 „Spotkanie na Atlantyku” prod. polskiej, od 15 lat, od 19 do 22 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Naseratu Wampir” prod. RFN, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

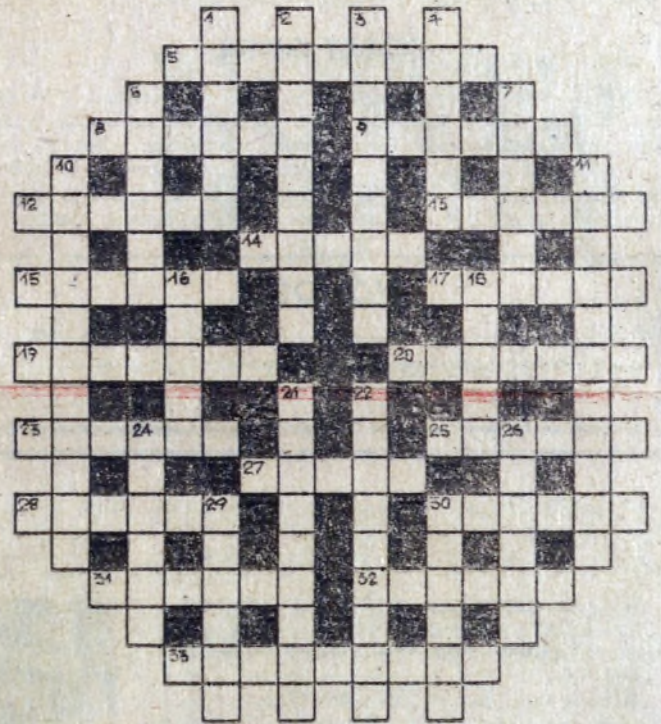
14 i 15 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie”, 16 bm. teatr nieczynny, 17 bm. godz. 19.15 „Mimika” (scena Nurt), od 18 do 20 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie”.

Dom Kultury Kombinat HIL w obiektywie Tadeusza Zaparta

„ZNAKI CZASU” to nazwa aktualnej wystawy w Galerii RYTM. Dobre malarstwo wybitnych artystów Krakowa, twórczość inspirowana wydarzeniami ostatnich miesięcy. Manifestacja robotników to jeden z czterech obrazów ALLANA RZEPKI. D. Sz.

ZDK „Budostal” os. Złota Jesień 13

17. III godz. 20.00 — „Podróże po Syberii” prelekcja z przeobrażeniami, mówi mgr Władysław Grodecki. — 18. III godz. 17.00 „Problemy seksualne młodego człowieka” prowadzi Stanisław Krąwczyk.



Poziomo: 5. taniec ukraiński, 8. imię żeńskie, 9. miasto w którym urodził się K. Marks, 12. konna fryzura, 13. pamiątko w Pirenejach, 14. dziura, jama, wyłobienie (wspak), 15. imitacja towaru (np. szynki), 17. sprawunki, 19. drożka, 20. zadaje bykowi śmiertelny cios, 23. pospolite u nas drzewo, 25. generał-gubernator warszawski; krwawo tłumil rewolucję w Król Pol. w 1905 r., 27. świat starożytny, kultura starożytna, 28. stosunek światła jakże Ziemia odbija od całości światła, które pada na Ziemię, 30. sklepik, 31. mąka + woda + praca, 32. zbioro oznaki uznania, 33. sprzedawca gazet na ulicy.

Pionowo: 1. dowód zawarcia umowy ubezpieczeniowej, 2. kiedy była czapka wojska polskiego, 3. dopytyw Seretu albo Odry albo Wiepra, 4. skąpiec, 6. rdza wicków, 7. ubogi, 10. króki wesoly utwór sceniczny, 11. mowa umówiona, niezrozumiała dla niewtajemniczonych, 16. wrog strażaków, 18. mody Antoni, 21. blok centrum i lewicy przeciwstawiający się sanacji, 22. pierwsze litery imienia i nazwiska autora, 24. utwór liryczny, 26. właściwie nazywa się grochodrzew, 29. poczet, 30. zapieczętowanej księgi, płaszcz.

Wśród czytelników, którzy do dnia 19 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 10

Poziomo: 5. partytura, 8. Dorpat, 9. nabił, 12. mikrus, 13. a-tonia, 14. stary, 15. loskot, 17. flachs, 19. neuroza, 20. pikorcz, 23. chaber, 25. karton, 27. zgoda, 28. piorun, 30. wodnik, 31. karmel, 32. ekonom, 33. monogramia.

Pionowo: 1. lampas, 2. statystyk, 3. stenogram, 4. grobla, 6. Tobruk, 7. fasola, 10. pirotechnik, 11. filharmonia, 16. Opole, 18. laska, 21. Pigmalion, 22. indygenat, 24. barman, 26. radica, 29. namiot, 30. wiosła.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 9 WYLOSOWALI:

1. Józefa Adamska 31-962 Kraków os. Kazimierzowskie 14.31
2. Czesława Błaszkievicz 31-832 Kraków os. Jagiellońskie 4.33
3. Maria Dijk 30-046 Kraków ul. Konarskiego 54

Uwaga: nagrody wysyłamy poztą!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416-66 498-66 195-00 wew 55-61 Adres Redakcji: Huta im Lenina bud „S” pokój 113 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka-Ruch — Kraków.

Sprawa, którą chcę dzisiaj opowiedzieć należy do banalnych. Niestety jednak właśnie takie sprawy wywołują z oskarżenia prywatnego zajmując sędziom wiele czasu. Zajmują, gdyż poważnione strony za wszelką cenę dążą do sądowego finału. Cóż, jedna pani drugiej pani...

Helena K. i Halina F. przyjaźniły się ze sobą. Przyjaźń nie trwała długo, jako że — jak to utrzymuje Halina F. — sąsiadka w brzydki sposób wyrażała się o swojej koleżance. Helena K. po prostu plotkowała na temat Haliny F., a usłużne panie natychmiast donosiły obmawianej treści plotek. Któregoś dnia Halina F. zdenerwowała się bardzo i napisała list do swojej byłej przyjaciółki. Korespondencję wręczyła mężowi Heleny K. z jednoznacznie w treści słowami: „...masz, daj swojej francji, tej K...”

Treść listu była także szokująca. Aby zaznaczyć czytelników ze stylistyką stosowaną przez Halinę F. przytoczymy fragmenty listu oszczędzając jednak zupełnie niecenzuralnych akapitów. Halina F. pisała więc: „...ty franco niskopienna, jak ciebie K... spotkłem nakope że ci się odniechce. (...) Ty pącz swoich karłów nęturowońszych z wielkimi bzdurniami i angielską bo sie do ciebie powradzaly mile a dupiste jak ty. Wez lepiej i po

oddaj ludziom te dlugi coś narobiła bo chcesz mieć dużo a mąż guwno. Wez sie do roboty a niechcisz i nie obmawiaj mnie bo za uczorajszy dzień żebys ci jezór koletem stanot i ty żebys sobie ten głupi łeb potłukła. Ty gnoju, wypier se majsty bo kobieta pracująca żadnej pracy sie nie boi” (pisownia oryginalna).

Kronika Sądowa

Damskie obyczaje

Helena K. treścią listu poczuła się urażona, nie mogła darować Halinie F. i tego, że przed blokiem wykrzykiwała różne brzydkie słowa pod adresem sąsiadki. Obrabiona poszła więc do adwokata, a ten w imieniu swojej klientki sporządził akt oskarżenia domagając się surowego ukarania Haliny F. Pani F. gdy dowiedziała się, że przyjdzie jej wystąpić w charakterze oskarżonej pobiegła do ze-

spolu adwokackiego i wynajęła sobie mecenasa, który miał jej bronić. Zapowiadał się proces na przyszłowiec cztery fajferki.

Sąd wziął się do dzieła z pełną roztropnością proponując paniom zawarcie ugody. Damy tak barażo poważnione o zgodzie słysząc nawet nie chciały i rwały się do procesowej rozgrywki. Rozpoczął się więc prawdziwy przewód sądowy.

W miarę upływu czasu skład sądzący nie ustawał w staraniach by jednak panie pogodzić. W końcu wysiłki te zakończyły się powodzeniem. Halina K. zdecydowała się na cofnięcie oskarżenia, natomiast Halina F. przełamała się, przeprosiła byłą przyjaciółkę oświadczając, że nigdy w przyszłości nie będzie Heleny K. obrażać lub w inny sposób jej dokuczać.

Do zatowienia pozostały jeszcze koszty sądowe. Halina F. zwróciła swojej przyjaciółce 2.400 zł, a także zobowiązała się wpłacić na rzecz Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów — Zarządu Oddziału Dzielnicowego w Nowej Hucie kwotę tysiąc złotych. W tej sytuacji postępowanie sądowe umorzono. Zakończył się więc kolejny proces wynikły tylko dlatego, że jedna pani drugiej pani powiedziała kilka brzydkich słów...

J. HANDEREK



Pilkarze rozpoczynają rozgrywki

Wielkie nadzieje

Rusza druga liga piłkarska. Pierwszym rywalem Hutnika będzie drużyna Startu, a mecz odbędzie się w Starchowicach. W rundzie jesiennej pojedynki zakończył się bezbramkowym remisem, co było porażką Hutnika jako że goście reprezentowali poziom spotykany w lidze starszych panów.

Pod koniec jesiennej krakowianie zajmują czwarte miejsce i mają dwa punkty straty do prowadzącej Gwardii. Opinie kibiców są różne. Jedni widzą Hutnika w ekstraklasie już w przyszłym sezonie, inni powiadają: niech się tylko utrzymają. Moim zdaniem rozmyślanie o awansie należy wstawić do koncertu życzeń, gdyż realne możliwości zespołu nie sięgają wyżej miejsca, które zajmują obecnie. Kłóży jednak chodził na mecze gdyby sport poddawał się chłodnym kalkulacjom i nie zadziwiał super niespodziankami.

Zdaniem trenera Zenona Barana drużyna jest dobrze przygotowana do gry. Czekamy więc na wyniki, które potwierdzą te słowa.

Z KIM GRAJĄ NAJGROŹNIEJSI RYWALE HUTNIKA?

Gwardia (1 miejsce — 21 pkt) podejmuje Górnika Knurów, Resovia (2 miejsce — 21 pkt) bytomską Polonię, Blekitni (3 miejsce — 19 pkt) wyjeżdżają do Radomiaka. Prowadzący duet powinni wygrać swoje mecze.

DOBRY OMEN

Wartościowy i zaskakujący prezent w postaci kroniki sekcji piłkarskiej Hutnika z lat sześćdziesiątych przekazał obecnej drużynie z Suchych Stawów podczas walnego zebrania sekcji były trener i zawodnik, pracownik Wydziału Kolejowego T8 Marian Bochenek. Kierownictwo sekcji przyjęło księgę jako dobry znak przed wiosenną rundą.

NOWOŚĆ

Władze piłkarskie dumają nad reformą systemu rozgrywek ligowych. Mamy nadzieje, że tym razem będzie to super system, który spłajtuje nie szybciej niż po roku.

Siatkarze Hutnika w wielkim stylu rozdali ligowe medale

Finisz jakiego nigdy dotąd nie było!

Dobry los tak zrzucił, że mecz sezonu w ekstraklasie siatkarzy był zarazem meczem ostatnim. Zmierzyły się w nim drużyny Legii i Hutnika. Warszawiacy by zdobyć mistrzostwo Polski musieli ten bój wygrać, zwycięstwo Hutników przydzielało złote krawki Gwardii. Cóż to były za emocje. Najpierw gładkie 2:0 dla Legii i prowadzenie w trzecim secie, później zmiana ról i po 119 minutach przy ogłuszającym dopingu ponad 2 tysięcy kibiców 3:2 (-9, -9, 9, 9) dla Hutnika. W tym momencie siatkarze Gwardii, już mistrzowie, rozpoczęli szalęńczy taniec radości w którym co chwila któryś z krakowian szybował w kierunku sufitu. Tak dziękowali wrocławianie drużynie trenera Jerzego Piwowara za „wygranie” im mistrzostwa Polski.

Krakowianie byli nie mniej szczęśliwi. Zdobyli brąz, przełamali złą passę w meczach z Legią i pokazali swoim kibicom świetną grę. Przed sezonem nikt nie przypuszczał że Hutnik zawedruje tak wysoko. Typowano najczęściej 5, 6 lub 7 miejsce, a o pierwszej czwórce nie myśleli nawet zawodowi optymiści. Tymczasem bardzo wyrównana szóstka (Kolodziejcki, Lewicki, Jurek, Kowal i bracia Sankowie) grając równo przez cały sezon była tylko o krok od złota.



Spróbowany arogancją kibiców, ale pokazał. Nie raz. Nie szkoda tak charakteryzować zgnaniem ręki na drobne rozmierniacz?

Spuszczy zasłony miłosierdzia na ten żenujący pojedynek, bo obie strony zeszły w nim do chwytów znacznie poniżej pasa.

LESZEK PAFALSKI

Żenujący pojedynek Wagnera z kibicami

Wagner i kibice w jednym stali domu Wagner na dole, kibice na górze. Wagner spokojny nie wadził nikomu, kibice najdziksze czynili swawole. Ta opowieść nie zakończy się słowami: wolność Tomku w swoim domu.

Bohaterowie wystąp:

KIBICE. Dusza kibica na pstrym jeździ koniu. Gdy trzeba było dopingować swoich lub Gwardię to łapy im puchły od klaskania, a gardła kulturalnie pracowały na cały regulator. Oby tak zawsze. Niestety, na słowo Legia lub Wagner część tych spontanicznych kibiców zamieniała się w byka który dojrzał czerwone sukno. I hucia na Józia. To znaczy na Legię i Wagnera. Bez pardonowo. Nawet wulgarnie. Chórkowi wyjącemu „warszawskie psy” przydałyby się kagańce.

WAGNER. Gość sławny, ze złotem olimpijskim w kieszeni, pozardrościł tylko Kozakiewiczowi moskiewskiego gestu. I pokazał.

Puchar Polski

Od 18 do 22.III. w Bydgoszczy rozegrany zostanie finał Pucharu Polski w siatkówce mężczyzn. Startują Beskid, Gwardia, AZS Warszawa, Stal Stocznia Szczecin, Czarni Radom, Hutnik. Drużyna krakowska jest faworytem. Zwycięstwo dałoby jej prawo występu w europejskich pucharach.

Półfinały MP juniorów

W tym samym czasie co Puchar Polski w Łodzi odbędą się półfinały mistrzostw Polski juniorów w siatkówce. Drużyna Hutnika ma duże szanse na zakwalifikowanie się do finału.

TABELA KOŃCOWA

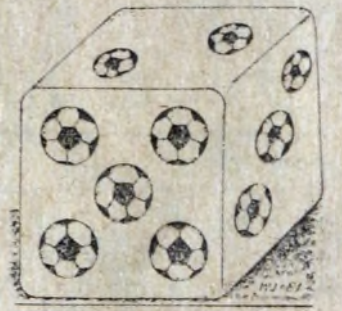
1. Gwardia Wr.	30 22 74-31
2. Legia W-wa	30 22 74-43
3. Hutnik Kr.	30 19 65-42
4. AZS Olsztyn	30 14 50-37
5. Resovia	28 18 63-48
6. Resursa Łódź	28 13 54-61
7. Beskid And.	28 13 52-62
8. Płomień Sosn.	28 12 46-61
9. Avia Świdnik	28 7 41-67
10. AZS AWF W.	28 4 28-71

CIEKAWOSTKI

Rekord świata w złowkowaniu wynosi 20.106 odbić. Ustanowił go w czerwcu 1980 Szwed Mikael Palmqvist. Czas 2 godz. 10 min.

Ten sam zawodnik zonglował non stop przez 10 godzin podbijając w tym czasie piłkę głową i nogami aż 80357 razy.

Rekord w długości gry należy do dwóch irlandzkich zespołów z klubu Calmafercy SC, które walczyły ze sobą przez 65 godzin i 1 minutę.



PILKARZE RĘCZNI ROZPOCZYNAJĄ DRUGĄ RUNDĘ

Srebro, czy złoto?

Już jutro rozpoczną drugą rundę rozgrywek piłkarze ręczni ekstraklasy. Przypominamy sytuację. Prowadzi Hutnik przed Wybrzeżem (oba zespoły mają równą ilość punktów). Pozostali rywale zostali daleko w tyle. Lider ma bardzo trudny rozkład gier. Pierwsze mecze w Kielcach z broniącą się przed spadkiem Koroną, następnie dwa u siebie ze Spójnią, potem wyjazd do Gdańska i bezpośrednia walka z Wybrzeżem. Tam rozstrzygną się najprawdopodobniej losy srebra i złota.

DO PRZERWY BYŁO DOBRZE

Koszykarki Hutnika walczące o utrzymanie w ekstraklasie bezstannie w kolejnym turnieju. Po zwycięstwie nad Włóknarzem Białostok 72:70 przegrały z AZS-Katowice 64:69 i z Włóknarzem Pabianice 58:64. Tylko do przerwy we wszystkich meczach prowadziły krakowianki. Po tym turnieju szanse Hutnika na utrzymanie znów zmalały.

Grochal fruwał nad parkietem

Koszykarze Hutnika w dobrym stylu walczyli o drugie miejsce w II lidze. W minionej kolejce gładko rozprawili się z Bailldonem Katowice.

Hutnik—Bailldon 92 : 79 i 81 : 77. Punkty dla Hutnika: Klimezyk 37, Matysiak 31, Jaranowski 27, Mielearek 26, Czaja 25, Grochal 22, J. Suda 6 i Jasiówka 2.

Kapitałną partię w pierwszym meczu rozegrał Grochal. Kilkakrotnie wykazując nieprawdopodobny refleks przechwycał piekielnie trudne podania przeciwników. Bardzo dobrze grał również Czaja, skuteczny w ataku i z dużym wyczuciem walczący pod tablicami. Zresztą cały zespół zasłużył na pochwałę za grę bardzo kolektywną i ambitną.



Następne mecze: Hutnik—Lublinianka 11.III. godz. 17.00 i 15.III. godz. 12.00 hala Hutnika. Zapraszamy.



PTTK DLA HUTNIKÓW

Jak już informowaliśmy w czwartek 13 bm. obradować będzie w Klubie Turysty Kombinat HIL. Walny Zjazd Oddziału PTTK. To ważne wydarzenie w życiu towarzyszy, które za swój statutowy obowiązek uważa działalność organizatorsko-usługową na rzecz zarządy Kombinat, składania dziś w przeddzień Zjazdu do ocen i refleksji. Czy nasza działalność była dostosowana do aktualnych potrzeb? Czy wykorzystaliśmy wszelkie możliwości, aby wszczepić ciężko pracującym hutnikom zamilowanie do czynnego wypoczynku na świeżym powietrzu? Czy dobrze było propagowane krajoznawstwo?

Otoż według mojego odczucia miniony okres nie należy do najlepszych w historii Oddziału, utraciliśmy bowiem imocet w dziedzinie, zmniejszyła się masowość naszych turystycznych imprez, mniej niż poprzednio było także nowych inicjatyw. Ale coż, tak krawiec kraje, jak mu materii stało. A warunki do działania były nie najlepsza. Myśle

nie tylko o katastrofalnie kurczące się bazy transportowej, ale i o brak doświadczenia nowych zapalonych adeptów turystyki (ludzie stają się dziś wygodni, marzy się im samochód, a nie wędrowki po górach). Nie rozpieszczał więc nikt aktywu, a zatem i efekty jego pracy są takie jakie są...

Po tleno co nieco zaprawionych gorczyca siowach, pora na pozytyw. Mimo niesprzyjających warunków utrzymaliśmy i pożyte przodujące oddziały zakładowego w skali kraju i zdołaliśmy zachować wszystkie dotychczasowe formy pracy. Po prostu bracia zaangażowanego ofiarnego aktywu i siła rozpedu zachowaliśmy w hucie status quo. To już jest coś w tych dosyć trudnych dla turystyki czasach...

Nowości? Na podkreślenie zasługuje dobra gospodarka taborem Oddziału. Nie każdy wie, że średnio przez cały rok co najmniej cztery własne autobusy PTTK przewoziły turystów na szlaki, wspomagając tym samym szczerpy tabor hutny. Liczące się świadczące przewozowe były także dziełem PTTK, taka była bowiem potrzeba. Odbiło się ponad 600 kursów z wczasowiczami i kolonistami.

Także sukcesem PTTK było pozyskanie dla huty dodatkowo ok. tysiąca skierozań na wczasy. Nasz wypróbowany aktywu zorganizował kilkanaście rajdów i zlotów wydziałowych, dziesiątki wycieczek i innych imprez zawsze służąc hutnikom swa wiedza i doświadczeniem.

Wzbogaciła się w sprzęt nasza PTTK-owska wypożyczalnia, której działalność sjaże się coraz popularniejsza wśród zarządy. Przy społecznej pomocy odbudowane zostały zniszczone przez pożar pomieszczenia komisji i klubów. Upiększony został „Klub Turysty”. Powiększyły się szeregi przewodników turystyki kwalifikowanej. Dobrze orabiegala współpraca z innymi organizacjami społecznymi, z TKKF, z LOK-iem i z TPPR.

Ktore z klubów i komisji zasłużyły sobie na szczególne wyróżnienie? Trudno odpowiedzieć na to pytanie gdyż nikt po prawdzie nie pozostaje u nas w tyle. Na same superlatywy zasłużył sobie Klub Narciarski, któremu przężności, inicjatywy i wyścicia poza swe własne szeregi tylko można pogratulować. Aktywnie poczynali sobie motorowcy z Klubu „Tandem”. Wysokie tempo pracy utrzymały komisje — tatrzańska, góraska i piesza. Dobrze spisywali się wodniacy z Klubu „Wikings”, kolarze z „Trampa”. Ruszyli znów naprzód członkowie Komisji Ochrony Przyrody. Dali o sobie znać młodzi z Klubu „Dymarki” i przewodnicy zakładowi PTTK. Dobrą pozycję utrzymał Klub Fotograficzny, aczkolwiek jego sukcesy są raczej dziełem indywidualnych twórców, a nie całego zespołu (brak mu upragnionych powieszeń, do rozwinięcia skrzydeł).

Wszystkim naszym aktywistom Oddziału PTTK HIL, przewodnikom i przewodnikom zakładowym, organizatorom turystyki, prezesom kół wydziałowych, strażnikom ochro-

ny przyrody — serdeczne podziękowania za społeczną pracę na rzecz zarządy i gratulacje za osiągnięcia! Wiele także serdecznych życzeń na przyszłość: abysmy mogli wykonać nasze plany i zamierzenia, aby nasza praca przyniosła coraz większe efekty! Dużo prawdziwej satysfakcji z turystycznej działalności i wiele niezapomnianych chwil na szlaku!

W ŚRODĘ ZBIERA SIĘ KLUB FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ

Zebrań sprawozdawczo-wyborczy Klubu Fotografii Krajoznawczej Oddziału PTTK HIL odbędzie się w przeddzień Zjazdu, w środę 18 bm. o godz. 18.00 w Klubie Turysty, DMR, ul. Bulwarowa. Zapraszamy do udziału!

„ORBIS” NOWA HUTA OFERUJE...

● Krótkie wycieczki do NRD, tzn. ewancjanacyjne tury dla turystów indywidualnych trasami najbardziej atrakcyjnymi, z objeżtem w wybranych hotelach kategorii I. Proponowane są 4 trasy turystyczne w terminach od maja do września br.

● kilkuniedne wycieczki autokarowe do WRL, do Budapesztu oraz kilku innych miast. Imprezy te mogą rezerwować zakłady pracy dla grup swoich pracowników.

● Na okres letni — wczasy w Bułgarii z pobylem w kwaterach prywatnych, w czerwcu, lipcu i wrześniu.

Sprzedaż i informacja. Orbis Nowa Huta tel. 423-31.